GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — CZWARTEK, 22 STYCZNIA 1948 R. — Nr 22 (1125)

Dziś 8 stron
Cena 3 zł
Wydanie F

REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 12

Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-83-29
Zast. Red. Nacz. — 8-88-28
Sekretariat — 8-86-45
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-82-25

ADMINISTRACJA Warszawa — Smolna Nr 13

Polska delegacja rządowa złożyła wieniec w Mauzoleum Lenina

MOSKWA, 21.1 (PAP). W 24 rocznicę śmierci Lenina, przypadającą na dzień 21 stycznia, polska delegacja rządowa z premierem Cyrankiewiczem na czele, złożyła wieniec o polskich barwach narodowych w mauzoleum Lenina.

Delegacji towarzyszył ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski. Ze strony radzieckiej obecni byli ambasador ZSRR w Polsce — Lebiediew oraz szef protokółu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Mołoczkow.

Clayton zapowiada zniesienie przywilejów imperialnych Anglii

WASZYNGTON. 21.1 (PAP). — Szef delegacji amerykańskiej do Międzynarodowej Organizacji Handlowej, William Clayton, oświadczył, że program odbudowy ekonomicznej Europy, w myśl „planu Marshalla" przyniesie ostatecznie całkowite zniesienie preferencji imperialnych Anglii i podobnych przywilejów innych narodów.

Redukcja tych przywilejów ma rozpocząć się natychmiast, skoro tylko program „pomocy" zacznie działać.

Portrety Roosevelta usuwane w USA

NOWY JORK, 21.1 (TELEPRESS). 500 uczonych i artystów, członków organizacji PCA (Postępowi Obywatele Ameryki) zaprotestowało oficjalnie przeciwko usunięciu portretu prez. Roosevelta z urzędu pocztowego w San Francisco.

Na obszarze całych Stanów Zjednoczonych usuwane są stopniowo portrety, popiersia i wszystkie pamiątki po Wielkim Prezydencie.

Podział Libii między Anglią i USA

LONDYN, 21.1 (PAP). — Jak donosi „Daily Worker" Wielka Brytania i Stany Zjednoczone porozumiały się już między sobą co do podziału Libii. W myśl porozumienia Tripolitania ma przypaść USA, zaś Cyrenaika — Wielkiej Brytanii.

Forrestal „wygadał się"

Kontrola nad armiami 16 państw ma przejść do ministerstwa wojny USA

Jeszcze jeden ukryty cel planu Marshalla ujawniony

MOSKWA, 21.1. PAP. — J. Żukow omawia w „Prawdzie" niedawne przemówienie ministra obrony USA Forrestala, który — jak pisze dziennik — z cyniczną szczerością businessmana podniósł misternie utkaną dyplomatyczną zasłonę planu Marshalla i wyłożył na stół całą wilczą treść tego planu.

Forrestal oświadczył bez ogródek, że wzamian za pomoc amerykańską państwa europejskie powinny oddać Stanom Zjednoczonym bazy wojskowe i wyraził nadzieję, że amerykańskiemu ministerstwu obrony powierzone zostanie zadanie zjednoczenia pod swym kierownictwem sił zbrojnych 16 państw, objętych planem Marshalla.

Jednakże — pisze dziennik — Forrestal, który postanowił ogłosić ten program unifikacji sił zbrojnych Europy zachodniej i podporządkowania ich ministerstwu obrony USA, zapomniał o istnieniu narodów Europy i o tym, jak one ustosunkują się od tego rodzaju koncepcji. Opinia publiczna Europy, łącznie z angielską prasą konserwatywną, zareagowała jak najnieprzychylniej. „Nasza suwerenność będzie sprzedana za omlet ze sproszkowanych jaj" — pisał ironicznie „Evening Standard".

Można sobie wyobrazić, jaką konsternację wywołało w Departamencie Stanu skandaliczne oświadczenie Forrestala, ujawniające najbardziej drastyczną stronę planu Marshalla — pisze „Prawda". Jeden z ministrów amerykańskich mimowoli zdemaskował drugiego, burząc wzniesioną z taką starannością dekorację na temat „pomocy w odbudowie Europy".

By uratować sytuację, sam Marshall 17 stycznia sprostował wersję, jakoby plan Marshalla przewidywał oddanie Stanom Zjednoczonym baz wojskowych w zamian za pomoc gospodarczą. Jednakże — jak podkreśla „Prawda" — rzecznik Departamentu Stanu, który jednocześnie skomentował oświadczenie Marshalla, przyznając, że Forrestal podkreślał ogromne znaczenie zamorskich baz, oświadczył: „Jestem przekonany, że sekretarz stanu pomyśli o tej sprawie".

Natomiast **Marshall i jego komentatorzy ani słowem nie wspomnieli o cynicznym żądaniu Forrestala w sprawie powierzenia amerykańskiemu ministerstwu obrony zjednoczenia sił zbrojnych 16 państw, objętych planem Marshalla. NA TEN TEMAT** — stwierdza dziennik — **NIE BYŁO ZADNEGO SPROSTOWANIA ZE STRONY DEPARTAMENTU STANU.**

Należy więc przypuszczać, że **MARSHALL I JEGO KOLEDZY POZOSTAWIAJĄ W MOCY WSPOMNIANE OŚWIADCZENIE FORRESTALA.**

W ten sposób — kończy „Prawda" — przedsięwzięta przez Marshalla niezwłoczna i pospieszna próba zatarcia śladów oświadczenia Forrestala zakończyła się fiaskiem. Europejczycy, którzy żywo interesują się istotą planu Marshalla, mogą być wdzięczni amerykańskiemu ministrowi obrony, który tak otwarcie wypaplał plany ekspansjonistów amerykańskich.

Sytuacja strajkowa w Bizonii

Zw. zaw. żądają ukarania spekulantów

BERLIN, 21.1 (PAP). — Przeszło 100 tysięcy robotników w 200 fabrykach i warsztatach Kolonii rozpoczęło w środę 20-godzinny strajk na znak protestu przeciwko katastrofalnej sytuacji żywnościowej. Górnicy oraz pracownicy przedsiębiorstw użyteczności publicznej i zarządu miejskiego Kolonii nie biorą udziału w strajku. Pikiety strajkowe ustawiły się przed fabrykami, aby nie dopuścić łamistrajków do zakładów.

Mimo groźby pracodawców, że zarobki robotników będą wstrzymane, nigdzie nie przerwano strajku.

BERLIN, 21.1 (PAP). — Delegaci rad zakładowych Hamburga uchwalili rezolucję, w której domagają się, aby zarząd miasta podjął natychmiastową działalność, celem opanowania katastrofalnej sytuacji żywnościowej.

Na konferencji delegatów rad zakładowych w Oberhausen powzięto uchwałę, która stwierdza z naciskiem, że strajki w Zagłębiu Ruhry są jedynie wynikiem tragicznego położenia klasy robotniczej z powodu klęski głodowej.

W Wiesbaden zastrajkowali pracownicy i robotnicy szeregu przedsiębiorstw przemysłowych na znak protestu przeciwko nowym ograniczeniom żywnościowym. Robotnicy gazowni miejskiej zgodzili się na pracę pod tym warunkiem, że na posiedzeniu komisji związków zawodowych, które odbędzie się w tych dniach w Offenbach, zapadnie uchwała o rozpoczęciu strajku generalnego.

W czwartek wybuchnie strajk w Bawarii, jeśli rząd tamtejszy nie uwzględni postulatów, wysuniętych w złożonym przez związki zawodowe memoriale. Związki zawodowe domagają się nagromadzenia i właściwego rozdziału żywności oraz ukarania sabotażystów i spekulantów.

Nagonka na komunistów

Dla hitlerowców nastały dobre czasy

BERLIN, 21.1 (Telepress). — Ogłoszenie prowokacyjnego „protokółu M" stało się sygnałem do „polowania" na komunistów i ich rodziny w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Antykomunistyczna akcja ma szczególne nasilenie w Bawarii, gdzie denazyfikacja była raczej farsą.

Bandy, złożone z dawnych hitlerowców, wybijają szyby we wszystkich domach, w których mieszkają komuniści. Amerykańskie władze okupacyjne oświadczyły, że nie można było dokonać żadnych aresztowań, ponieważ wszyscy „sprawcy napadów zbiegli".

W miejscowości Untergriessbach w Bawarii, 9 „nieznanych sprawców" zaatakowało i pobiło dotkliwie dwóch komunistów.

BERLIN, 21.1 (PAP). — Z Duesseldorfu donoszą, że brytyjskie władze okupacyjne zabroniły urządzenia niemieckiego kongresu ludowego w Solingen.

W więcej hitlerowców na urzędach aniżeli... za Hitlera

BERLIN, 21.1 (TELEPRESS). Korespondent TELEPRESSU donosi, że obecnie w zarządzie Poczt i Telegrafów Bizonii pracuje więcej nazystów niż za czasów hitlerowskiego reżimu. Podczas gdy w okresie tym za rząd składał się również i z urzędników nie należących do partii nazistowskiej, to obecnie wszyscy najwyżsi urzędnicy są dawnymi hitlerowcami.

Snyder zapowiada kontrolę finansów państw korzystających z pomocy USA

WASZYNGTON, 21.1 (PAP). Amerykański minister skarbu John Snyder, wygłosił na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów przemówienie, w którym zapowiedział, że kraje korzystające z pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla, będą musiały poddać swą politykę finansową kontroli rządu Stanów Zjednoczonych.

Snyder oświadczył m. inn., że „w większości państw korzystających z pomocy amerykańskiej trzeba będzie przeprowadzić zmiany w systemie podatkowym i zaprowadzić kontrolę wydatków". Minister Snyder dodał, że dwustronne umowy, które Stany Zjednoczone podpiszą z każdym z 16 państw korzystających z pomocy amerykańskiej określą dokładnie jakie środki będą musiały być zastosowane przez państwa europejskie w celu stabilizacji ich walut i ustalenia odpowiedniego stosunku poszczególnych walut do dolara.

Dostosowanie kursów walut poszczególnych państw do wymagań rządu Stanów Zjednoczonych — powinno nastąpić zdaniem ministra Snydera — w chwili, gdy rząd Stanów Zjednoczonych uzna to za wskazane.

Panika w Wielkiej Brytanii

z powodu ograniczeń w przemyśle okrętowym

LONDYN, 21.1 (PAP). Decyzja Sir Stafford Crippsa, dotycząca zmniejszenia przydziałów stali na potrzeby budownictwa okrętowego, wywołała zamieszanie, a nawet panikę w tej ważnej gałęzi przemysłu brytyjskiego.

Robotnicy, przy oficjalnym poparciu związków zawodowych, rad miejskich i posłów do parlamentu, organizują masowe protesty przeciwko decyzji rządu, dotyczącej zmniejszenia przydziałów stali.

W Izbie Gmin szereg posłów, należących do różnych partyj politycznych złożyło interpelację w sprawie decyzji rządu, powziętej niewątpliwie pod naciskiem Stanów Zjednoczonych. Interpelacje złożyli m. inn.: poseł z ramienia Labour Party — radni, pułkownik Hutchinson, konserwatysta i poseł partii komunistycznej — Gallacher.

Decyzja Sir Stafford Crippsa, wywołała również poważne zaniepokojenie brytyjskich kół gospodarczych i finansowych. Dziennik „Financial Times" stwierdza, że decyzja rządu naraża Wielką Brytanię na stratę około 300 milionów funtów szterlingów.

Amerykanie szkolą specjalną policję do walki z bezrobotnymi

WASZYNGTON, 21.1 (PAP). — W policji waszyngtońskiej utworzono specjalne oddziały Commandosów, które podlegają obecnie intensywnemu szkoleniu. Oddziały te mają być użyte przeciwko ewentualnym demonstrantom na terenie Stanów Zjednoczonych.

Stworzenie tych oddziałów uważa się w kołach waszyngtońskich za dowód, że władze amerykańskie liczą się z nieuchronnym kryzysem gospodarczym oraz masowym bezrobociem. Wszelkie demonstracje mają być tłumione w zarodku i do tych celów zostaną użyte policyjne Commandos.

Na czele tych oddziałów stanął inspektor Kelley, który zasłynął swoją bezwzględnością, jako dowódca specjalnych oddziałów policji w tłumieniu demonstracji głodowych w 1932 r.

Uroczysta akademia w „Romie" w 24 rocznicę śmierci Lenina

„Wiecznie już będzie serce Lenina bić w piersi rewolucji". Te słowa z wiersza Majakowskiego widnieją na czerwonym tle, nad popiersiem Lenina, ustawionym na podium. Czytają je w skupieniu tysiące ludzi, przybyłych na uroczystą Akademię w 24 rocznicę śmierci Lenina.

Na akademię, zorganizowaną przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przybyli: wicemarszałek Sejmu — Barcikowski, wicepremier — Korzycki, ministrowie: Świątkowski, Skrzeszewski, Rusinek, Kaczorowski, Dybowski, Rzymowski, podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów — Berman, sekretarz generalny KC ZZ — Kuryłowicz, prezydent Warszawy — Tołwiński.

Wojsko Polskie reprezentowali generałowie: Szarecki i Zawadzki. Byli również obecni: sekretarz ambasady ZSRR, Jakowlew i przedstawiciele ambasad państw demokracji ludowej.

Akademię zagaił prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, min. Świątkowski.

Głęboki referat o Włodzimierzu Leninie wygłosił sekretarz KC ZZ, tow. Włodzimierz Sokorski. (Referat podajemy na str. 3).

Oświadczenie marsz. Sokołowskiego wywołało wielkie wrażenie w Berlinie

BERLIN, 21.1 (PAP). — W dzienniku „Berlin am Mittag" ukazał się komentarz do oświadczenia marszałka Sokołowskiego, złożonego na wtorkowym posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli. Artykuł, zatytułowany „Nie ma więcej miejsca na żadne niejasności", stwierdza co następuje:

„Marszałek Sokołowski przedstawił jasno i wyraźnie, co Związek Radziecki myśli o konferencji frankfurckiej, jakie jest jego w tej sprawie stanowisko i jakie wyciąga wnioski. ZSRR domaga się, ażeby raz na zawsze skończono z planami, sprzecznymi z postanowieniami poczdamskimi i Sojuszniczej Rady Kontroli.

Marszałek Sokołowski zwrócił uwagę na fakt, że wysunięte we Frankfurcie plany zostały opracowane i postanowione poza plecami Sojuszniczej Rady Kontroli, a obecnie mają być wprowadzone w życie.

Żądania Związku Radzieckiego są jasne — pisze dziennik berliński — i polegają one na zniesieniu wszelkich umów bizonalnych.

Brytyjskie i amerykańskie władze wojskowe wiedzą obecnie, że Związek Radziecki nie zgodzi się na żaden polityczny fakt dokonany, powstały pod pretekstem reorganizacji gospodarczej. ZSRR — kończy dziennik — stoi nadal na stanowisku nieograniczonych uprawnień Rady Kontroli, jako najwyższej obecnie władzy w Niemczech."

MOSKWA, 21.1 (PAP). — Korespondent Tass w sprawozdaniu z przebiegu posiedzenia Rady Kontroli podkreśla, że oświadczenie marszałka Sokołowskiego zostało wysłuchane ze szczególną uwagą. Korespondent dodaje, że ani gen. Robertson, ani gen. Clay nie byli w stanie udzielić żadnej rozsądnej odpowiedzi.

Antyfaszysta — to „niebezpieczny człowiek"

Angielski sędzia skazuje austriackiego demokratę

WIEDEŃ, 21.1 (PAP). Wśród robotników Styrii panuje oburzenie z powodu wyroku angielskiego sądu wojskowego w Leoben, który skazał znanego antyfaszystę, przewodniczącego okręgowego komitetu partii komunistycznej w Druck-Kaffenberg-Joellingera — na 2 lata więzienia za rzekomo nielegalne posiadanie broni. W czasie procesu oskarżenie załamało się, jednak mimo to Joellinger został skazany. Podpułkownik brytyjski, prowadzący proces, oświadczył, że Joellinger został aresztowany ze „względów kontroli politycznej", przyczym motywując wyrok, oświadczył, że inteligentny polityk, karany jedynie za przestępstwa polityczne i posiadający pistolet, jest „niebezpiecznym człowiekiem".

Joellinger, który siedział 8 lat w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, jest poważnie chory i zachodzi obawa, że nie wytrzyma dłuższego pobytu w więzieniu. Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród rzeczy skonfiskowanych Joellingerowi przez policję brytyjską, znajduje się książka, zawierająca rosyjskie reportaże Ilii Erenburga.

Wybitny hitlerowiec swobodnie występuje w Austrii

WIEDEŃ, 21.1 (PAP). Jak donosi dziennik „Volkswille", w naradzie partyjnej austriackiej partii ludowej w Karyntii brał udział SA — Standartenfuehrer Steinnacher, b. sekretarz generalny hitlerowskiego związku Niemców za granicą, który wsławił się swoimi zbrodniami w czasie germanizacji słoweńskich obszarów Karyntii. Steinnacher na naradzie austriackich ludowców zrefe rował sytuację na obszarach Karyntii, zamieszkałych obecnie przez ludność słoweńską.

Szmugiel ludzi w worku dyplomatycznym

Niezwykła afera dyplomatów argentyńskich w Moskwie

MOSKWA, 21.1 (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR zażądało od 2 dyplomatów argentyńskich — Conde i Basana — zajmujących odpowiedzialne stanowiska w poselstwie Argentyny w Moskwie, natychmiastowego opuszczenia Związku Radzieckiego za niesłychane nadużycia przywilejów dyplomatycznych. Conde, który przewoził samolotem z Moskwy do Pragi pocztę dyplomatyczną, ukrył w jednym z worków dyplomatycznych nieznanego człowieka, broń i fałszywe dokumenty. W tymże samym dniu również i Basan usiłował w podobny sposób „przeszmuglować" z Rosji jakiegoś nieznanego osobnika.

„Nie możemy już ukrywać prawdy" — Przywódcy monarchistów greckich przyznają się do poniesionych porażek

RZYM, 21.1 (PAP). Radiostacja wolnej Grecji donosi, że ofensywa armii demokratycznej **na wybrzeżach zatoki Korynckiej, rozwija się pomyślnie.** Oddziały demokratyczne po zdobyciu miasta Arachowa, gdzie wzięto licznych jeńców, rozpoczęły atak na miejscowość Platanas. Miejscowości Achladochori i Arselaki, zostały zdobyte szturmem.

Na Peloponezie oddziały armii demokratycznej zaatakowały stanowisko wojsk ateńskich wzdłuż drogi Agrinion — Patras.

W Tesalii wojska demokratyczne odparły ataki oddziałów ateńskich w rejonie Mauzaki.

W Macedonii wojska demokratyczne zdobyły miejscowość Pedina—Kilkis. **W czasie walk zniszczono 13 ateńskich samochodów ciężarowych i 2 czołgi.**

PARYŻ, 21.1 (PAP). Agencja EAM Presse donosi z Aten, że w czasie dyskusji w parlamencie nad sytuacją, wytworzoną po ostatnich sukcesach armii demokratycznej na Peloponezie i w Grecji Środkowej, jeden z przywódców monarchistów greckich, Papandre oświadczył: „Nie możemy dalej ukrywać prawdy. Nie mamy ani dość silnej armii, ani dostatecznej ilości uzbrojenia, by walczyć skutecznie przeciwko partyzantom".

TARCIA W RZĄDZIE ATEŃSKIM

MOSKWA, 21.1 (PAP). Według doniesień agencji TASS z Aten, w ostatnich dniach daje się zauważyć w Grecji zaostrzenie konfliktu między partiami: liberalną i narodową. Przejawia się to m. inn. w walkach o stanowiska w rządzie i armii.

Istotni gospodarze w Atenach, którymi są Amerykanie, zmuszeni byli wmieszać się do tych spraw, aby uratować rząd od kryzysu. W poniedziałek z inicjatywy Griswolda odbyło się zebranie, na którym obecni byli Sofulis, Tsaldaris oraz inni ministrowie. W opublikowanym we wtorkowych dziennikach komunikacie o przebiegu obrad, Griswold przyznaje, iż istnieje kryzys polityczny, wywołany współzawodnictwem obu partii.

LOTNICTWO BRYTYJSKIE POZOSTAJE W GRECJI

LONDYN, 21.1 (PAP). Agencja Reutera donosi, że odwołana została ewakuacja dwóch eskadr samolotów brytyjskich, stacjonowanych w pobliżu Aten. Eskadry brytyjskie miały opuścić Grecję w przyszłym tygodniu. Przyczyny odwołania ewakuacji nie zostały podane

KRAJE DEMOKRATYCZNE SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z LUDEM GRECKIM

BUDAPESZT, 21.1 (PAP). Demokratyczna Liga Kobiet na Węgrzech przekazała delegacji Młodzieży Wolnej Grecji w darze środki lecznicze na sumę 100 tysięcy forintów.

BELGRAD, 21.1 (PAP). Z inicjatywy centralnego komitetu związków zawodowych Serbii, założono w Belgradzie Towarzystwo Pomocy Narodowi Greckiemu. Postanowiono przeprowadzić zbiórkę pieniężną i odzieżową na pomoc dla ludności na terenach wyzwolonych przez armię generała Markosa.

Czy faszyści sprzedadzą część terytorium Grecji za pomoc turecką?

PARYŻ, 21.1 (PAP). Grecka agencja demokratyczna Eleftheri Ellada donosi, że w Ankarze toczą się rokowania w sprawie ewentualnego dostarczenia pomocy wojskowej przez Turcję greckim wojskom faszystowskim, walczącym przeciwko oddziałom generała Markosa. Rząd turecki domaga się w zamian za dostarczenie tej pomocy odstąpienia Tracji zachodniej oraz wyspy Lemnos. Poza tym rząd turecki domaga się nowej pożyczki amerykańskiej.

MOSKWA, 21.1 (PAP). Agencja Tass w depeszy z Ankary cytuje doniesienie dziennika „Djumhuriet" że w najbliższych dniach do Stambułu przybędzie na „inspekcję" admirał amerykański Sattle.

W kilku wierszach

□ **PARYŻ. Po raz pierwszy w historii Japonii kobieta ma wejść w skład rządu. Posłanka socjalistyczna Sasakibara ma wkrótce objąć stanowisko wicemin. sprawiedliwości.**

□ **LONDYN. We wtorek doszło do demonstracji antybrytyjskich, w czasie których 3 studentów irackich zostało zabitych przez policję. W środę w czasie pogrzebu studentów doszło do nowych starć z policją w czasie których 7 osób poniosło śmierć.**

□ **PRAGA. Minister spraw wewnętrznych rządu czechosłowackiego Vaclaw Nosek, oświadczył w parlamencie, że w północno - zachodnich Czechach wykryto organizację szpiegowską. Członkowie tej organizacji przekazywali wiadomości pewnemu ośrodkowi obcej służby wywiadowczej zagranicą. Dotychczas aresztowano 42 osoby.**

□ **BUKARESZT. Parlament rumuński ratyfikował jednomyślnie traktaty przyjaźni z Jugosławią i Bułgarią oraz umowę kulturalną z Węgrami.**

Odczyt amb. Winiewicza o problemach Polski

NOWY JORK, 21.1 (PAP). W ramach swej akcji odczytowej w Stanach Zjednoczonych, ambasador R. P., Winiewicz, wygłosił w jednym z najstarszych uniwersytetów amerykańskich — Muskigum College w New Concord (stan Ohio) — referat o powojennych problemach Polski.

Antyfaszystowska konferencja w strefie radzieckiej

BERLIN, 21.1. (TELEPRESS) — Byli niemieccy więźniowie polityczni mają zamiar zwołać „antyfaszystowską konferencję" w strefie sowieckiej, pomiędzy 9 a 11 kwietnia. W konferencji tej weźmie udział około 100 delegatów zagranicznych.

Holendrzy zerwali zawieszenie broni

LONDYN, 21.1 (PAP). Radio indonezyjskie komunikuje, że Holendrzy pogwałcili porozumienie zawarte z republikańskim rządem indonezyjskim o zawieszeniu broni. 200 żołnierzy holenderskich, wspieranych przez lotnictwo, zaatakowało pozycje republikańskie w rejonie Malangaera.

700 milionów dolarów Pożyczka amerykańska dla Japonii

WASZYNGTON, 21.1 (PAP). Stany Zjednoczone wyraziły gotowość udzielenia Japonii pożyczki w wysokości 700 milionów dolarów. Wiadomość tę zakomunikował japoński minister finansów — Kurusu, który dodał, że Japonia spodziewa się ponadto znacznych inwestycji amerykańskiego kapitału prywatnego w gospodarce tego kraju.

Spaak nawiązuje kontakt z królem Leopoldem

GENEWA, 21.1 (PAP). — W Genewie krążą pogłoski, że przed wyjazdem króla Leopolda na Antylle, premier Spaak odwiedził go w tajemnicy w ub. niedzielę w pałacu, znajdującym się w pobliżu Genewy.

Anglia sprzeciwia się dewaluacji franka

w obawie o los funta szterlinga

W Waszyngtonie oskarżają W. Brytanię o „podrywanie podstaw" planu Marshalla

PARYŻ, 21.1. (PAP). — Agencja France Presse donosi z Londynu powołując się na koła dobrze poinformowane, że projekty dewaluacji franka wywołały niezadowolenie Wielkiej Brytanii. Dyrektor Departamentu Ekonomicznego i Finansowego Foreign Office — Sir Edmund Hall Patch udał się do Paryża w celu omówienia tej sprawy z rządem francuskim.

Korespondent agencji France Presse stwierdza, że Wielkiej Brytanii chodzi przede wszystkim o utrzymanie na obecnym poziomie oficjalnego stosunku funta szterlinga do dolara. Ponieważ rząd francuski projektuje oprócz dewaluacji franka ogłosić tzw. „amnestię walutową", tj. przystąpić do wykupywania dolarów, funtów i innych dewiz z rąk ciułaczy francuskich po cenach czarnorynkowych, — rząd brytyjski obawia się, że stosunek funta do dolara spadnie we Francji z oficjalnego poziomu (1:4) do poziomu kursu czarnej giełdy (1 do około 2,75).

Analogiczna sytuacja wytworzyła się we Włoszech, gdzie po ogłoszeniu przez rząd skupu dewiz zagranicznych po cenie czarnorynkowej, kurs funta szterlinga znacznie spadł w stosunku do dolara. Oprócz tego wskutek dewaluacji lira włoskiego, Włochy mogły konkurować z eksportem brytyjskim w „strefie szterlingowej".

Dowodem tego jest fakt, że w roku 1947 import włoskich artykułów przemysłowych do „strefy szterlingowej" przekroczył trzykrotnie eksport z tej strefy do Włoch.

PARYŻ, 21.1. (PAP). — Stanowczy sprzeciw Wielkiej Brytanii wobec amerykańskiego planu dewaluacji franka jest przedmiotem ożywionych komentarzy w tutejszych kołach politycznych.

Rozmowy, które toczyły się ostatnio między Rene Mayerem a Staffordem Crippsem nie doprowadziły dotychczas do żadnego porozumienia. Zdaniem finansistów angielskich, dewaluacja franka spowoduje faktyczną dewaluację funta o 40 proc., co mogło by uniemożliwić utrzymywanie stosunków handlowych między Francją a Wielką Brytanią.

WASZYNGTON, 21.1. (PAP). — Sprzeciw Wielkiej Brytanii wobec amerykańskiego projektu dewaluacji franka jest przedmiotem licznych komentarzy. W kuluarach Kongresu słyszy się głosy oburzenia na Wielką Brytanię, **którą oskarża się o „podrywanie podstaw" planu Marshalla.**

Podkreśla się, że jeśli w szeregu krajów marshallowskich nie nastąpi dewaluacja pieniądza, to kapitaliści amerykańscy nie będą mieli przynęty w postaci wysokich zysków w Europie i nie będą współpracowali przy realizacji planu Marshalla.

W kołach, zbliżonych do ambasady brytyjskiej w Waszyngtonie, zwraca się jednak uwagę na to, że ustąpienie Wielkiej Brytanii podważołoby finansowe podstawy Imper. Brytyjskiego.

Blisko 600 milionów funtów deficytu wykazuje bilans handlowy Anglii w 1947 r.

LONDYN, 21.1 (PAP). Ogłoszone dane, dotyczące handlu zagranicznego za rok 1947, wykazują deficyt w wysokości 591 milionów 200 tysięcy funtów szterlingów.

Mimo, że wartość eksportu i importu wykazuje poważny wzrost w stosunku do 1933 r., spowodowane to zostało głównie zwyżką cen W istocie bowiem, podczas gdy wartość eksportu w 1947 r. jest wyższa dwa i pół raza od wartości wywozu w 1938 r., istotna ilość wyeksportowanych w 1947 r. towarów jest wyższa tylko o 8 proc. w porównaniu z 1938 r.

Dziennik **„Financial Times"**, omawiając brytyjski bilans handlowy za 1947 r. stwierdza, że zwiększenie się eksportu brytyjskiego następuje bardzo powoli i jest dalekie od zakreślonej normy.

Hoover przeciwnikiem reparacji i demontażu niemieckich fabryk wojennych

NOWY JORK, 21.1 (PAP). W przedmowie do propagandowej broszury proniemieckiej, wydanej przez grupę reakcyjnych publicystów z Dorotą Thompson i Williamem Chamberlainem na czele, Herbert Hoover wypowiedział się zdecydowanie przeciwko demontażowi fabryk niemieckich.

Zdaniem Hoovera, demontaż tych fabryk będzie oznaczać zmniejszenie produkcji dóbr, niezbędnych dla normalizacji stosunków gospodarczych w Europie.

Do podstawowych tez wspomnianej broszury należy twierdzenie, że plany demontażu przemysłu wojennego są nierozsądne oraz że należy zawiesić wszelkie reparacje z Niemiec.

Ścisła współpraca z komunistami największą zasługą Włoskiej Partii Socjalistycznej oświadcza Nenni na Kongresie Partii

RZYM, 21.1 (PAP). Dziś, w trzecim dniu Kongresu Włoskiej Partii socjalistycznej, wygłosił zasadnicze przemówienie jej przywódca — Pietro Nenni. Stwierdził on, że przed Włoską Partią Socjalistyczną stoją dwa zasadnicze problemy: 1) zorganizowanie wszystkich sił demokratycznych dla przeprowadzenia wielkich reform strukturalnych, 2) utorowanie tym siłom możliwości działania przez usunięcie od rządów chrześcijańskich demokratów.

Nenni podkreślił, że Front Demokratyczno - Ludowy, który wciągnął do aktywnej pracy demokratycznej wszystkie kategorie pracowników i objął wszystkie prowincje włoskie, m. in. również Włochy Południowe jest wydarzeniem o doniosłej wadze historycznej.

Zdaniem mówcy, prawdziwe niebezpieczeństwo grozi Włochom ze strony neofaszyzmu, a przede wszystkim ze strony demokratyczno - chrześcijańskiego rządu niezgody narodowej. Tylko usunięcie chrześcijańskiej demokracji od rządu uratuje Włochy.

W dalszym ciągu swego przemówienia Nenni wystąpił zdecydowanie przeciwko polityce wojennej, prowadzonej przez Stany Zjednoczone, wyjaśniając, że dzięki swej doktrynie Truman zdobył przydomek obrońcy ładu, który uprzednio przypadł w udziale Napoleonowi III, Mussolinie mu i Hitlerowi.

Nenni stwierdził, że nie istnieje i nie może zaistnieć tzw. trzecia siła, podkreślając, że dla socjalistów są tylko dwa obozy. W rezultacie Nenni przestrzegał przed niebezpieczeństwem rozdziału pomiędzy socjalistami a komunistami, oświadczając, **że jedną z największych zasług Włoskiej Partii Socjalistycznej jest ścisła współpraca z komunistami.**

Zdaniem Nenniego mylą się ci socjaliści, którzy sądzą, że współpraca z komunistami zagraża autonomii i sile partii. Włoska Partia Socjalistyczna może być pewna swej siły i autonomii, jeśli stanie na czele aktywnej walki proletariatu. Może być pewna porażki, jeśli zacznie się cofać w stronę pozycji, zajmowanych przez mieszczaństwo.

Konferencja krajowa Frontu Ludowego

RZYM, 21.1 (PAP). Komitet organizacyjny Demokratycznego Frontu Ludowego we Włoszech komunikuje, że na 1 lutego zwołana zostaje konferencja ogólnokrajowa tej organizacji, celem opracowania programu i dokonania wyborów władz naczelnych.

RZYM, 21.1 (PAP). W północnych i środkowych Włoszech doszło ostatnio do nowych licznych strajków i demonstracyj, spowodowanych zwalnianiem robotników z pracy, opóźnieniem przez przedsiębiorców wypłaty zarobków, wysokimi cenami itp.

Uroczysta akademia w Moskwie w 24 rocznicę śmierci Lenina

MOSKWA, 21.1 (PAP). W środę, wieczorem, w Wielkim Teatrze w Moskwie, odbyła się uroczysta akademia w związku z 24 rocznicą śmierci Lenina.

Na akademii obecni byli: Generalissimus Stalin, minister Mołotow, Zdanow oraz liczni przedstawiciele rządu radzieckiego i partii komunistycznej.

Generalissimus Stalin został entuzjastycznie powitany przez zebranych.

MOSKWA, 21.1 (PAP). W środę — w 24 rocznicę śmierci Lenina, w całym Związku Radzieckim zorganizowano dziesiątki tysięcy akademii żałobnych ku czci wielkiego wodza rewolucji i twórcy państwa radzieckiego. Uroczyste zebrania i akademie ogólnomiejskie, dzielnicowe i fabryczne, zgromadziły wszędzie tłumy robotników i pracowników wraz z rodzinami.

Niezwykle podniosła atmosfera obchodów oraz udział w nich olbrzymich mas społeczeństwa świadczą o głębokim przywiązaniu ludu radzieckiego do zmarłego wodza i jego idei. Myślą przewodnią organizowanych akademii było wykazanie niezniszczalnej żywotności idei leninizmu, realizowanych i dalej rozwijanych przez Generalissimusa Stalina.

W ciągu ostatnich dni przed wejściem do Mauzoleum Lenina, formowały się codziennie, pomimo kilkunastostopniowego mrozu kilkusetmetrowe poczwórne kolejki ludzi, pragnących oddać hołd pamięci Lenina. W środę ,już na 5 godzin przed otwarciem Mauzoleum, na Placu Czerwonym zgromadziły się nieprzebrane tłumy. W wielu domach, gdzie kiedyś mieszkał lub przemawiał Lenin, odbyły się uroczystości odsłonięcia tablic pamiątkowych.

Wszystkie dzienniki radzieckie ukazały się w środę w zwiększonej szacie, poświęcając długie artykuły pamięci Lenina.

Rok odbudowy i stabilizacji „Neues Deutschland" o Polsce

BERLIN, 21.1 (PAP). Pod tytułem „Rok stabilizacji w Polsce" dziennik „Neues Deutschland" z wielkim uznaniem wyraża się o pracy, dokonanej przez rząd polski w ciągu ubiegłego roku. Dziennik podaje, że liczne trudności, które na drodze rozwoju demokracji stawiali w Polsce jej wrogowie, przezwyciężono dzięki ścisłej współpracy partii robotniczych PPR i PPS.

Pismo naświetla również powody, które doprowadziły do rozłamu w szeregach PSL i do ostatecznej kompromitacji Mikołajczyka, zakończonej jego ucieczką z kraju. Dziennik nazywa Mikołajczyka bankrutem politycznym i wyraża zdziwienie, że znalazło się pismo w Berlinie (mając na myśli „Tagesspiegel"), które zechciało ciągnąć zyski ze wspomnień tego bankruta.

„Neues Deutschland" stwierdza, że rok 1947, pierwszy w polskim planie trzyletnim, zakończył się pełnym sukcesem i że można go z całą pewnością nazwać rokiem stabilizacji w Polsce, która, mimo trudności, dowiodła swej niezawisłości wobec imperializmu dolarowego i wykazała, że potrafi odbudować swój kraj własnymi siłami.

Akcja partyzantów hiszpańskich wzmaga się w całym kraju

PARYŻ, 21.1 (PAP). — Według wiadomości z Hiszpanii, partyzanci hiszpańscy wtargnęli do fabryki zbrojeniowej w Libros (prowincja Teruel), skąd zabrali znaczną ilość materiałów wybuchowych.

Do poważnych utarczek między partyzantami a policją, wzmocnioną przez oddziały Gwardii Cywilnej i wojska, doszło pod Loja, Don Benito, Puertallano. Oddziały represyjne poniosły straty w zabitych i rannych. W walce zginęło 2 republikanów. We wsi Villanueva del Roy partyzanci zorganizowali wiec informacyjny. Tory kolejowe na linii Barcelona — Valencja zostały w kilku miejscach 3-krotnie wysadzone w powietrze. Partyzanci wykoleili również pociąg na linii Madryt — La Coruna.

Partyzanci baskijscy wtargnęli do studia radiowego w San Sebastian, gdzie nadali krótką odezwę antyfrankistowską. Jest to drugi kolejny wypadek tego rodzaju w mieście.

PARYŻ, 21.1 (PAP). — W ubiegłym roku 901 patriotów baskijskich przekroczyło granicę pirenejską, szukając schronienia we Francji. Największą liczbę uciekinierów baskijskich zanotowano we wrześniu — 212 osób.

Dodatkowe dostawy radzieckie dla Czechosłowacji

PRAGA, 21.1 (PAP). Jak donosi dziennik „Svobodne Slovo" minister handlu zagranicznego dr Ripka został powiadomiony przez rząd radziecki o wyrażeniu zgody na wywóz do Czechosłowacji 2 tysięcy wagonów wiosennej pszenicy siewnej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dostawa ta nie wchodzi w zakres zawartej niedawno umowy o dostarczeniu przez ZSRR Czechosłowacji 40 tysięcy wagonów zboża radzieckiego.

Delegacja rumuńska wyjechała do Bukaresztu

BUKARESZT, 21.1 (PAP). W środę udała się specjalnym pociągiem do Budapesztu rumuńska delegacja rządowa. W skład delegacji wchodzą m. in. premier rumuński — Petru Groza, minister spraw zagranicznych — Anna Pauker, minister sprawiedliwości — Patrascanu i minister pracy — Radaceanu.

W Budapeszcie zostanie podpisany pomiędzy Rumunią a Węgrami pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Pomocnicy Dolewskiego skazani na karę więzienia

W Wojskowym Sądzie Rejonowym toczyła się rozprawa przeciwko dalszej grupie oskarżonych o współdziałanie w przestępstwach Dolewskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: były urzędnik w firmie Dolewskiego Heineman oraz byli urzędnicy Państwowych Fabryk Papierniczych w Zakrzewiu i Zgorzelcu Babiak i Zwierzyński.

Po przemówieniach stron Sąd ogłosił wyrok skazując Babiaka na 8 lat więzienia, Heinemana i Zwierzyńskiego po 5 lat. Na mocy ustawy o amnestii kara została Zwierzyńskiemu darowana w całości a Babiakowi złagodzono ją o połowę.

W stosunku do czynów Heinemana, popełnionych częściowo po amnestii, amnestia nie mogła być zastosowana.

Wojska ludowe podchodzą do Nankinu

Armia Czang-Kai-Szeka rozbita na kilka części

MOSKWA, 21.1 (PAP). Jak donosi agencja Sin-Hua, trzy działające w Chinach Środkowych armie ludowe, działające pod dowództwem generałów Luo-Czen, Czen-Li i Czen-Hon, połączyły się a tym samym front w prowincjach Szan-Tung i He-Nan znacznie posunął się naprzód. **Granice wyzwolonych obszarów sięgają samego Nankinu.**

Linia kolejowa Pekin — Hankou została w wielu miejscach przecięta. Wojska ludowe zagrażają kwaterze wojsk Kuomintangu w mieście Czen-Czou. Wojska Kuomintangu pomiędzy rzekami Hoang-Ho a Jan-Tse-Kiang zostały rozbite na kilka części.

Agencja Sin-Hua stwierdza, że wojska Kuomintangu są całkowicie zdemoralizowane. Żołnierze całymi kompaniami i batalionami przechodzą wraz z oficerami na stronę wojsk ludowych.

Lewica czechosłowacka nie zgadza się

na odroczenie wyborów parlamentarnych

PRAGA, 21.1 (TELEPRESS). — Narodowi socjaliści i katolicy wystosowali wczoraj oficjalne zapytanie do komunistów i socjalistów, czy zgodzą się na ewentualne odłożenie wyborów, które mają się odbyć w maju, lub czerwcu.

Zarówno komuniści, jak i socjaliści odpowiedzieli, że wybory będą przeprowadzone w wyznaczonej dacie. Termin ten został ustalony przed dwoma laty, kiedy to zosało wybrane tymczasowe Zgromadzenie Narodowe, którego zadaniem było opracowanie projektu konstytucji. Zadanie to jest już obecnie prawie całkowicie ukończone.

Wystąpienie narodowych socjalistów i katolików z propozycją odłożenia wyborów jest najlepszą oznaką, a nawet przyznaniem się do własnej słabości, spowodwanej przez silne wpływy reakcyjne w obu tych partiach.

Projekt umowy polsko-czechosłowackiej

o wspólnej budowie elektrowni w Dworach

W poniedziałek dnia 19 stycznia br. zakończyły się w Warszawie obrady Polsko - Czechosłowackiej Komisji Przemysłowej.

W wyniku obrad, które prowadzone były w duchu braterskiej współpracy między obu narodami, powzięto szereg ważnych uchwał, dotyczących zarówno spraw organizacyjnych, jak i konkretnych zagadnień przemysłowych. Poza tym specjalną uwagę zwrócono na koordynację prac Komitetów Branżowych, reprezentujących poszczególne gałęzie przemysłowe obu krajów.

Z ważniejszych zagadnień, związanych ze wspólną budową obiektów przemysłowych, przyjęto do wiadomości, po wprowadzeniu poprawek, projekt umowy polsko-czechosłowackiej, dotyczącej wspólnej budowy elektrowni o mocy 120.000 KW w Dworach koło Oświęcimia.

W trakcie obrad przewodniczący Komisji Przemysłowej wiceminister Szyr złożył sprawozdanie z dotychczasowej polsko - czechosłowackiej współpracy przemysłowej, w którym wysunął szereg postulatów, nadających na przyszłość kierunek i program pracy zarówno Komisji Przemysłowej, jak i Komitetom Branżowym.

Obrady prowadzone w intensywnym tempie, odznaczały się wybitnie rzeczowym charakterem, co znalazło swój wyraz w powziętych uchwałach, posiadających doniosłe znaczenie dla rozwoju polsko - czechosłowackich stosunków gospodarczych.

Związki zawodowe w CSR przyłączają się do akcji komunistów

PRAGA, 21.1 (Telepress). Czechosłowackie związki zawodowe postanowiły wziąć udział w akcji partii komunistycznej, która ofiarowała 30 milionów godzin pracy dla uczczenia 30-tej rocznicy Republiki Czechosłowackiej.

Przygotowania do obchodu stulecia „Wiosny Ludów"

W godzinach wieczornych dnia 21 stycznia br. obradował w Warszawie Stołeczny Komitet Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów", z udziałem przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, Wojska Polskiego oraz prasy.

Sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu, dyrektor Zygmunt Młynarski, przedstawił zebranym ramowe programy upamiętnienia rocznicy, wysuwając zarazem propozycje odnośnie roli, jaka w tych obchodach przypadnie stolicy Polski.

Po ożywionej dyskusji, podczas której omawiano szczegóły uczczenia rocznicy w skali warszawskiej, ukonstytuowało się prezydium Komitetu, do którego weszli m. in. obywatele Gliniarz. Kobrzyński, Wielenborek i Gout, a także przedstawiciele Wojska Polskiego, Rady Związków Zawodowych i Zarządu Miejskiego.

Postanowiono, że pięć sekcji Komitetu weźmie na siebie zadanie opracowania i wykonania poszczególnych działów pracy, jaka stoi przed Stołecznym Komitetem Obchodu.

Organ Biura Informacyjnego 9 Partii
„Za trwały pokój i demokrację ludową" Nr 4
w języku rosyjskim i francuskim — już do nabycia w cenie zł 10.— we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" w Warszawie w Wydziale Kolportażu RSW „Prasa" przy ul. Smolnej 12. Tel. 871-80. 227-B

Ograniczona ilość kompletów wydawn.
«NOWE DROGI»
po cenie zł 1.000
do nabycia w kolportażu R.S.W. „Prasa"
Warszawa, ul. Smolna 12
217-B

TADEUSZ RADZIEJEWSKI
LEKARZ DENTYSTA
zmarł dnia 11.1. br. po krótkich i ciężkich cierpieniach.
Pogrzeb odbył się dnia 13.1. br. w Łodzi.
W zmarłym tracimy drogiego i zacnego kolegę.
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!
Pracownicy Polikliniki Centralnej M.B.P.

Znana i stosowana w całym kraju
KSIĘGOWOŚĆ PRZEBITKOWA „Perfecta"
Centrala: Poznań - 27 Grudnia 19 — tel. 26-80
POLECA NA NOWY ROK GOSPODARCZY
PEŁNE KOMPLETY DRUKÓW
nowoczesnej księgowości przebitkowej
dla: Handlu, Przemysłu, Rzemiosła, Banków, Spółdzielni i Samorządów
Przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach Polski
Wyłączna sprzedaż na m.: Warszawę w Firmie J. KWIECIŃSKI, Widok 26, tel. 875-74
Wzory i cennik bezpłatnie! 231-K

1863 styczeń 1948

Różnymi drogami do wolnej Ojczyzny

„Ach, kiedyż wykujem strudzeni oracze
lemiesze z pałaszów skrwawionych
I kiedy na ziemi już nikt nie zapłacze
prócz rosy łąk naszych zielonych..."

Tak marzył poeta — powstaniec — **Mieczysław Romanowski**, który padł w r. 1864, w jednej z bitew dogorywającego powstania. O tym samym marzyli ci wszyscy, którzy poszli na bezimienną, bezsławną śmierć...

A kiedy dziś, w osiemdziesiątą piątą rocznicę serca polskie szukają po lasach i puszczach śladów tamtych bohaterów — splatają się one nierozerwalnie z tropami partyzantów ostatniej wojny, tak, że nie odróżnić ich dróg biegnących jednym szlakiem ku jednemu celowi — wolnej prawdziwie Ojczyźnie.

Tragiczna konfrontacja

Uroczyście obchodzono w latach 1919 — 1939 rocznicę powstania, widniały na trybunach i w uroczystych defiladach granatowe rogatywki weteranów.

Wyblakłe starcze źrenice patrzyły na świetne mundury oficerów, na doborowe konie i furkocące proporczyki kawalerii, na barwne rabaty, na ciężkie cielska armat i karabinów maszynowych. Ich to obecność kazała uparcie wracać do tamtych żołnierzy w półkożuszkach, z szablami i strzelbami, ale zbrojnych w zapał i wiarę.

Możliwe, że ich to obecność kazała odwracać głowę od dumnych wodzów, mianowanych testamentem dyktatora o piersiach zawieszonych przepisowo orderami, o oczach, które obco i zimno patrzyły na otaczające ich tłumy i biec spojrzeniem ku cieniom tamtych wodzów — **Jarosława Dąbrowskiego** — bohatera Komuny **Paryskiej, Zygmunta** Sierakowskiego — trybuna zbrojnego ludu, Walerego **Dąbrowskiego, który gdy przegrał bitwę** na polu walki, począł prowadzić **wojnę w Radzie Międzynarodowego** Stowarzyszenia Robotników — pierwszej organizacji **proletariackiej**, a wreszcie ku cieniom Romualda Traugutta, którego zjawa zdawała się krążyć jeszcze na wzgórzu ponurej warowni Cytadeli.

Milczeli staruszkowie — mohikanie powstańczych szeregów. Ale nas otaczały natrętne pytania, domagające się odpowiedzi: Jakże to możliwe, że ta Polska przedwrześniowa, Polska bezrolnego chłopa, bezrobotnego górnika, czy włókniarza, Polska 381 więzień politycznych i niezliczonych urzędów śledczych wyrosła z tamtej krwi? Jakże to możliwe, że tak zaprzepaszczony został testament Powstania 63 r., którego rocznicę uroczyście czci się oficjalnymi obchodami?

Najbardziej zakłamana historia nie potrafiła ukryć faktu, kto organizował powstanie, kto walczył i ginął w powstaniu. Dlatego niewiele mówiono o faktach. Dlatego rzucano na mogiły powstańcze ciężar nieszczerych patetycznych deklamacji, aby zagłuszyć bijącą z nich prawdę i przykazania.

Nie wywołało powstania Stronnictwo Margrabiego Wielopo[lsk]iego. Nie wywołali go na pewno zwolennicy „Pana Andrzeja", hrabiego Zamoyskiego i bankiera Szlenkiera, których cały wysiłek skierowany był do walki przeciw uwłaszczeniu chłopów i reformom społecznym, przeciw „motłochowi" uzurpującemu sobie prawo przemawiania w imieniu Ojczyzny. Stronnictwo Białych — które, obawiając się pomocy rosyjskich rewolucjonistów, prowokacyjnie wysunęło hasło przyłączenia do Polski Kijowa i Mińska, jednocześnie warowało u drzwi Napoleona III i króla angielskiego, czekając pomocy od reakcyjnych rządów europejskich.

Powstanie 1863 r. miało być nie tylko walką o wyzwolenie, ale szeroko pojętą rewolucją społeczną. Dla tego tak mało o jego treści mówiło się w Polsce Józefa Piłsudskiego, który rzekomo żywił najgłębszy kult dla jego bohaterów.

Stronnictwo Czerwonych było pierwszą w naszej historii grupą ludzi świadomych nie tylko celów, ale i środków. Należeli doń przedstawiciele warstw upośledzonych i rozpoczynających walkę o swe wyzwolenie — proletariat miejski, rzemieślnicy, drobna **mieszczaństwo, uboga szlachta i** tworząca się sfera inteligencji pracującej.

Od czasów Kościuszki powstaniom narodowym towarzyszyły obietnice rozwiązania kwestii chłopskiej. Ale wyłoniony przez Stronnictwo Czerwonych **Rząd Narodowy nie tylko zniósł pańszczyznę na całej przestrzeni ziem polskich, ale zawarował wykonanie** Manifestu przez odezwę **Romualda Traugutta, która głosi:**

„Kto by się odważył w czymkolwiek prawa te (chłopów do ziemi — przypisek mój) gwałcić, ma być **uważany za wroga Ojczyzny".**

Toteż pierwszy okres powstania, na którego czele stanął płomienny patriota i demokrata **Zygmunt Sierakowski,** porwał nie tylko miasto, ale i wieś. Garnęła się do lasu m[łodzi]eż chłopska, na czele której stanął m. in. **ks. Brzóska** — jeden z ostatnich żołnierzy 63 r.

Stronnictwo Białych usiłowało za wszelką cenę przeszkodzić wybuchowi walki. Na zebranym w Warszawie zjeździe, stanowczo przeciw niemu zaprotestowało. Dopiero widząc, że nie zdoła wstrzymać biegu wypadków prowokacyjnie przystąpiło do akcji chcąc w ten sposób sparaliżować ją od wewnątrz.

Dwie strony barykady

Jakże jasne są dla nas dziś te machinacje!

Po 85 latach, jak w otwartej księdze odczytujemy prawdziwy sens minionych dni.

Kierownictwo reakcyjne na emigracji... sprzymierzanie się z międzynarodowymi siłami wstecznictwa... Ostrze walki skierowane przeciw własnemu ludowi... Odcinanie się za wszelką cenę od pomocy ze strony rewolucyjnych mas rosyjskich czy europejskich. Tępa, uparta obrona własnego stanu posiadania, droższego ponad wolność Ojczyzny... dyskontowanie krwi żołnierskiej dla własnych celów przy stołach tajnej, politycznej gry.

Na Starym Mieście, zburzonym do ostatniego kamienia z winy „Białych" działających 1939 — 1944 r., obradował Rząd Nar. Każdy z jego członków **po tysiąc razy zaglądał w oczy śmierci, by spotkać ją nieuniknienie** szarym rankiem na stokach Cytadeli. W ostrym napięciu walki tworzono wiekopomne słowa równości i braterstwa. Stamtąd zawierano sojusz na śmierć i życie z rewolucjonistami Rosji.

Hercen pisał w Londynie:

„My chcemy niepodległości Polski, bo chcemy wolności Rosji, My jesteśmy Polakami..."

I dalej:

„Bracia Polacy! Czy zginiecie w swych dziewiczych lasach mickiewiczowskich, czy wrócicie wolni do wolnej Warszawy — świat nie odmówi wam podziwu. Czy rozpoczniecie nową erę niepodległości i postępu, czy śmiercią swą skończycie wiekową bezprzykładną walkę — jednakoście wielcy. Chwała wam!"

W marcu 1863 r. **Centralny Komitet Organizacji „Ziemia i Wola"** wydał odezwę redagowaną przez Czernyszewskiego, wzywającą ofic[eró]w i żołnierzy rosyjskich do braterstwa broni z Polakami i do skierowania oręża przeciw wspólnemu wrogowi — caratowi.

Posłuchali tego wezwania ppor. A[rn]hold, por. Śliwicki.

Kapitan Andrzej Potebnia organizuje „Komitet Rosyjskich Oficerów w Polsce" i sam pada w bitwie pod Piaskową Skałą.

Nie pozostaje głucha na polskie echa leśne demokracja Zachodu.

Francuz Rochebrun organizuje Oddziały Żuawów Śmierci. Włoch **Nullo** ginie w szeregach powstańczych. Rzucają na szalę opinii świata niezwalczone w swej logice argumenty teoretycy socjalizmu **Karol Marks i Fryderyk Engels.**

Jak w przeszłości i przyszłości, jak zawsze — tworzą się dwie strony barykady dokoła powstania, barykada walki, na której trwają bojownicy demokracji i barykada reakcji, gdzie sprzymierzają się międzynarodowe okopy św. Trójcy.

Cesarz Napoleon III prowadzi układy z caratem. **Cesarz Austrii** przeprowadza represję wobec powstańców znajdujących się na podległych mu terenach, lub wobec tych, którzy powstaniu sprzyjają lub pomagają.

Bismarck prowadzi nieubłaganą walkę z widmem „polskiej rewolucji".

Kiedy ks. Brzóska umiera bohatersko w ostatnich dniach powstania — arystokratyczny kler, dygnitarze kościoła i spowiednicy pięknych pań rzucają nań anatemę i przestrzegają młodych przed wejściem na drogę grzesznika.

Kiedy tysiące żon i matek partyzantów wkłada żałobę po poległych — wielkie damy wprowadzają modę czarnych sukien i stalowych klejnotów.

Kiedy Powstanie dogasa i strojem Czerwonych, strojem Rządu Narodowego staje się łach więzienny, a orderem sznur konopny lub łańcuch kajdan — Biali kokietują na dworach europejskich własną zasługą która raz polega na rzekomo niezłomnej walce za Ojczyznę — drugi raz na przeciwstawieniu się jakobinom i rewolucjonistom, na udaremnieniu zwycięstwa „motłochu".

I kiedy rozlega się głos twierdzący wbrew klęsce „Gloria Victis" — Chwała Zwyciężonym — brzmi on jak ponury zgrzyt ironii na tle sytej, zadowolonej z życia Polski samoniewoli.

Splątały się w lasach polskich partyzanckie tropy... Nie rozeznać, który był krok powstańca z 1863 r., który partyzanta ostatniej wojny. Pokryły się z sobą groby bezimienne. Prochy dawno wessane utuliły objęciem, poszarpane niemiecką kulą lub torturą ciała.

Jak brat owego Aleksandra Potebni podawał ci pomocną dłoń, polski partyzancie — partyzant Białorusi i Ukrainy, przynosił ci broń żołnierz potężnej Armii Czerwonej, słowem Hercena wołał do ciebie głos ludów Związku Radzieckiego.

Milczały rządy reakcyjne zagranicy. Stroiły się w purpurę twej krwi zdradzieckie rządy emigracyjne.

Dopełniony testament Przeszłości

Jak przed tylu laty...

Kiedy w Odrodzonej Polsce święci się 85 rocznicę Powstania Styczniowego — dzieje się to o wiele mniej okazale, niż działo się przed 1939 r.

Ale jest w tym styczniu 1948 r. najzupełniejsza realizacja powstańczego zwycięstwa.

Spadkobierca Rządu Narodowego — powstała przy ul. Twardej w styczniu 1944 r. Krajowa Rada Narodowa — zdołała przeprowadzić reformy społeczne, które widział przed sobą Traugutt idący na szubienicę. Dąbrowski poległy na barykadach Paryża, Sierakowski powieszony w Wilnie przez Murawiewa.

Tamten sojusz zawarty z rewolucyjną częścią ludu rosyjskiego stał się nierozerwalnym sojuszem z potęgą ludów zjednoczonych w ZSRR — sojusz zapoczątkowany przez Franciszka Nullo lub Rochebrun przekształcił się w przymierze łączące Nową Polskę z Nową Europą.

Pamięć bojowników Powstania czci się nie pustym frazesem, ale czynem, który i z ich myśli bierze swój początek.

Strudzeni oracze polskiej wolności, którzy nie dożyli dnia zwycięstwa przekazali swe siły, wiarę i wolę dzisiejszym dniom.

To oni zdobywają dla Polski prastare ziemie zachodnie...

Oni wznoszą polskie porty...

...budują przemysł...

...wznoszą zręby zdemokratyzowanej, polskiej wsi...

Oni to wreszcie nieustępliwie odbudowują Warszawę — na[illegible]szy pomnik polskiego zwycięstwa.

Kiedy w 85 rocznicę Powstania biegną serca polskie ku bojownikom Powstania 1863 r. — widzą realizujący się cel ich ofiarnej drogi — prawdziwie wolną Ojczyznę.

HELENA ZATORSKA

„Lenin był najbardziej wolny z ludzi wolnych"

Przemówienie tow. Sokorskiego na Akademii „wRomie"

Poniżej podajemy fragmenty przemówienia tow. Sokorskiego, wygłoszonego dn. 21 bm. na Akademii w Romie.

21 styczna 1924 r. umarł Włodzimierz Lenin, który według słów francuskiego pisarza Barbusse'a **„był największym i pod każdym względem najczystszym z twórców historii człowiekiem".**

Centralny Komitet Partii Bolszewików, zawiadamiając naród o śmierci Lenina, pisał m. in., że nieustraszony umysł, żelazna, nieugięta, wszystko przezwyciężająca wola, święta nienawiść do niewoli i ucisku, rewolucyjny zapał i bezgraniczna wiara w siły twórcze mas oraz niezwykły geniusz organizacyjny — wszystko to znalazło wspaniałe ucieleśnienie w Leninie, którego imię stało się symbolem naszego świata od Wschodu do Zachodu, od Południa do Północy.

Składając przysięgę u grobu zmarłego towarzysza walki powiedział m. in. Stalin:

„My komuniści jesteśmy ludźmi szczególnego pokroju. Skrojeni jesteśmy ze szczególnego materiału. Stanowimy armię wielkiego stratega proletariatu, armię towarzysza Lenina".

Dziś w 24 lata po zgonie Lenina — postać jego urasta w naszych oczach do postaci człowieka, który myślą i czynem przeniknął całą epokę i można śmiało powiedzieć, epokę tę tworzył. Postać Włodzimierza Lenina, na tle trudnych szlaków ludzkiej walki o postęp, jest postacią tak głęboko ludzką we wszystkim tym, co robił i pisał, że staje się niejako ucieleśnieniem nowego człowieka naszej epoki, człowieka w jego najbardziej genialnym wydaniu.

Na obecnym etapie historycznego rozwoju istnieje znak równania między prawdą obiektywną a prawdą klasy robotniczej. Dowiódł tego Włodzimierz Lenin — podkreśla referent. — **Ta jedność prawdy obiektywnej i prawdy klasy robotniczej wynika z tego, że klasa robotnicza znosi wszelki ucisk i wyzysk człowieka przez człowieka i reprezentuje najbardziej nowoczesną planową formę społecznej produkcji i wymiany gospodarczej.**

Lenin — podkreśla mówca — posunął marksistowską wiedzę o człowieku i wiedzę o naszej epoce daleko naprzód. Lenin wykazał z proroczym niemal jasnowidzeniem cały gospodarczy i polityczny mechanizm imperializmu. Zobrazował zasadę nierównomierności rozwoju kapitalizmu, udowodnił mechanizm wojen, niszczycielskie prawo kryzysów oraz nieuchronne barbarzyństwo ginącej kultury starego świata, który w walce z klasą robotniczą chwyta się najbardziej nieludzkich metod.

Lenin odkrywając przed nami mechanizm zgonu imperializmu, odkrył tym samym **mechanizm zwycięstwa mas ludowych pod kierunkiem klasy robotniczej.** Lenin uczył oczywistej prawdy, że w społeczeństwie antagonistycznym **zwycięża się tylko na drodze walki.** I że największy przejaw humanizmu naszej epoki, to nieubłagane i szybkie zwycięstwo, w którym jest zainteresowana nie tylko klasa robotnicza. Rozkład kapitalizmu rozszerza bowiem ogromnie bazę społeczną walki z kapitalizmem. Klasa robotnicza posiada dziś potężnych sprzymierzeńców, przede wszystkim inteligencję pracującą, która jest składową częścią świata pracy. Ważnym sprzymierzeńcem są również szerokie rzesze ludu wiejskiego. Znaczna część drobnomieszczaństwa, niszczonego w wyniku kryzysów i wojen systemu kapitalistycznego, przechodzi, mimo swoich wahań i zacofania, na stronę mas ludowych. Lenin dowiódł z całą siłą, że klasa robotnicza wyzwalając siebie, wyzwala swój własny naród i największego sprzymierzeńca posiada w narodach kochających swą wolność i niepodległość.

Lenin stał zawsze nieugięcie na stanowisku prawa do samookreślenie narodów, głosząc IDEĘ WYZWOLENIA NARODU POLSKIEGO W GRANICACH WŁASNEGO NIEPODLEGŁEGO PAŃSTWA. Wskazywał on, że idea wolnej i niepodległej Polski, może być w pełni zrealizowana tylko jako idea Polski Ludowej. Lenin zawsze pozostał wierny temu stanowisku, proklamując pierwszy w wyniku zwycięskiej rewolucji, dekretem rządu radzieckiego, prawo do suwerenności i niepodległości narodu polskiego, proponując Rzeczypospolitej Polskiej natychmiastowe zawarcie pokoju. Odrzucenie przez ówczesny rząd polski warunków pokojowych Związku Radzieckiego oznaczało oddanie się na łup obcych imperializmów.

Uczniowie Lenina ze Stalinem na czele pozostali wierni idei swego wielkiego nauczyciela, proklamując NIEPODLEŁOŚĆ POLSKI ORAZ INNYCH LUDÓW WALCZĄCYCH W DRUGIEJ IMPERIALISTYCZNEJ WOJNIE JAKO ZASADNICZY CEL ZWYCIĘSKIEJ WOJNY Z FASZYZMEM.

Toteż NASZA DZISIEJSZA PRZYJAŹŃ Z NARODAMI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO jest przyjaźnią zrodzona z MIŁOŚCI, ROZUMU I SERCA WIELKIEGO LENINA.

NASZA DUMA NARODOWA, wyrosła w twardej walce z faszystowskimi najeźdźcami, z podłością, tchórzostwem i zdradą własnych klas posiadających, JEST POKREWNĄ DUMIE NARODOWEJ LENINA, wyrosłej z tych samych założeń i w tej samej walce.

Nasza własna droga do socjalizmu— stwierdza ob. Sokorski — polska droga do socjalizmu, wyrasta z **leninowskiej analizy, leninowskiej metody myślenia, zastosowanej do naszej epoki i do naszych nowych warunków historycznych.**

Wszelkie próby uzupełnienia teorii marksistowskiej elementami filozofii idealistycznej są w istocie rzeczy tylko maskowaniem ideologicznego renegactwa, wczoraj Kautsky'ego, a dziś Bluma i jemo podobnych przywódców prawicowych socjalistów.

Dziś, gdy słuchamy renegackich wypowiedzi Bluma, Crippsa, Saragatta oraz im podobnych, z nieodpartą siłą narzucają się nam słowa Lenina, o Kautsky'm.

Tragiczną wymowę posiadają owe słowa Lenina w obliczu faktu solidarności prawicowych socjalistów z degaulistami w ich walce z klasą robotniczą, w obliczu wysyłania przez „socjalistów" Attlee i Bevina ekspedycji karnych przeciw ko narodowi greckiemu, w obliczu akceptacji przez tych „socjalistów" planu Marshalla tego Marshalla, który usiłuje zdusić rewolucję chińską i grecką oraz finansuje jednocześnie Hiszpanię gen. Franco i Niemcy Schumachera.

Lenin sprecyzował też **odrębną funkcję społeczną ruchu zawodowego, jako potężnego czynnika kontroli społecznej.**

W naszych warunkach olbrzymiej mobilizacji społeczeństw i narodów w ich walce z agresją imperializmu amerykańskiego, w ich walce o suwerenność i niezależność własnej polityki społecznej i gospodarczej, postać Lenina urasta do olbrzymich rozmiarów, jako postać człowieka, który całe życie walczył o istotną — prawdziwą wolność.

Lenin był **najbardziej wolnym z ludzi wolnych** — podkreśla mówca. — I wówczas, kiedy się spotkał ze śmiercią swojego starszego brata, powieszonego za udział w spisku na życie cara. I wówczas, kiedy siedział w carskim więzieniu i na dalekiej Syberii. I wówczas, kiedy kierował z ukrycia rewolucją. I wówczas, kiedy Rosję zniszczoną przez wojnę i głodną na skutek blokady, mobilizował do walki z imperialistycznymi najeźdźcami. I wówczas, kiedy kierował odbudową i rekonstrukcją kraju, a nawet wówczas, kiedy w mroźny styczniowy poranek zajrzał w oczy własnej śmierci.

Od tej chwili, tj. od 24 lat nad trumną Lenina pochylają się w żałobie, lecz nie w rozpaczy sztandary klasy robotniczej i walczących narodów świata **Obcą nam jest rozpacz, gdyż wierzymy w prawdę naszego życia, gdyż wierzymy w człowieka, w wielkość jego historycznej drogi, gdyż wierzymy w twórcze życie najprawdziwszego z prawdziwych ludzi, jakim był Lenin.**

Chylą się dziś w żałobie — kończy mówca — sztandary nad trumną Lenina. W styczniowy dzień idą **robotnicy wielkiej Moskwy** spojrzeć na twarz swojego Iljicza, spoczywającego w mauzoleum na Czerwonym Placu; idą **robotnicy Polski, Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Albanii** budować swoją własną przyszłość; **giną demokraci i robotnicy w kazamatach Hiszpanii faszystowskiej z rewolucyjnym okrzykiem na ustach; żołnierze ludowych Chin i demokratycznej Grecji — walczą o swoje zwycięstwo.**

Tak sięga się w przyszłość, tak walczy się o prawdę i tak buduje się wolność człowieka.

I to jest nasze zwycięstwo.

Zrabowane wagony i parowozy

Zniszczenie i uszczuplenie liczbowe taboru kolejowego podczas wojny jest jednym z powodów wielkich trudności w normalizacji życia powojennego państw zwycięskich, poprzednio okupowanych przez Niemcy. Bez wagonów towarowych nie można odbudować kraju ani unormować wymiany towarowej, bez wagonów osobowych nie można zorganizować normalnej komunikacji pasażerskiej.

Spis zrobiony w całej Europie w początkach 1946 roku przedstawił jasno sytuację, którą podaje poniższe zestawienie. Cyfry w nim podane określają procentowy stosunek dzisiejszej liczby wagonów i parowozów w poszczególnych krajach do stanu z roku 1939. Polska jest podana razem z Ziemiami Odzyskanymi i przy uwzględnieniu taboru, który przed wojną pracował na tych ziemiach .

Kraj	Wagony ciężarowe	Wagony osobowe	Parowozy
Polska	60 %	45 %	70 %
Francja	70 %	65 %	97 %
Holandia	75 %	70 %	120 %
Czechosłowacja	80 %	90 %	145 %
Belgia	80 %	65 %	105 %
Włochy	100 %	90 %	135 %
Niemcy (strefa ameryk. ang. i franc.)	155 %	115 %	195 %

Te liczby wskazują, że Polska i Francja, państwa, które były terenami najgorętszych walk i leżały na głównych drogach porażek i odwrotu Niemców — zostały najboleśniej ogołocone z taboru kolejowego i że Polska jest bodajże w najtrudniejszym i najgorszym położeniu w Europie. Trzeba dodać to, że tabor pozostawiony w Polsce i w innych państwach, był w znacznym stopniu zniszczony barbarzyńską gospodarką Niemiec, że składa się z wagonów i parowozów wszystkich typów i rodzajów, jakie tylko były w Europie.

Ostatecznie więc w pierwszym okresie powojennym miała Polska na ruchu i zdatnych do pracy około połowy wagonów normalnej i koniecznej do pracy liczby wagonów towarowych i parowozów, a nie wiele więcej, jak jedną trzecią wagonów osobowych.

BIZONIA ZBOGACIŁA SIĘ W TABOR KOLEJOWY ZRABOWANY CAŁEJ EUROPIE

Znacznie lepiej, aczkolwiek też źle, wyglądała sytuacja w innych państwach, jak to wskazuje podane zestawienie. Jedynie tylko ilość parowozów w niektórych państwach poprzednio okupowanych przez Niemcy, znacznie się zwiększyła.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w amerykańskiej, angielskiej i francuskiej strefie okupacyjnej. Niemcy ściągnęli tam w przededniu klęski całe prawie mienie zrabowane w krajach europ. Do tej części Niemiec „ewakuowali" się ze wschodu — **tam też uciekały rozbite na wschodzie i zachodzie** armie niemieckie. A w wyniku tego ilość taboru, wagonów i lokomotyw w strefach zachodnich znacznie wzrosła w porównaniu z poprzednim stanem i istotnymi potrzebami. Ilość wagonów ciężarowych doszła do 470.000 co stanowi 155% stanu przedwojennego. Ilość wagonów osobowych doszła do 35.000, tj. 115% stanu przedwojennego, a parowozów do 19.000 co stanowi przeszło 190% stanu przedwojennego.

Ta ilość taboru niemieckiego skupiona pod władzą amerykańsko-angielską, jest większa, niż ilość taboru jakiegokolwiek z państw europejskich. Bizonia i strefa francuska stały się więc najbogatszymi w tabor państwami w Europie, a kraje zwycięskie kroczą za nimi daleko w tyle.

Teren Niemiec zachodnich był obsługiwany przed wojną przez 300 tysięcy wagonów towarowych, 30 tysięcy wagonów osobowych i 10 tysięcy parowozów. Jeżeliby tylko doprowadzić stan taboru w Niemczech zachodnich do stanu z 1936 r., to do dyspozycji innych państw pozostałoby ponad 170 tys. wagonów towarowych, 5.000 osobowych i 9.000 parowozów.

ANGLOSASI ODMAWIAJĄ ZWROTU POLSKICH WAGONÓW I PAROWOZÓW

Ta ilość nadmiaru taboru w Niemczech zachodnich jest wystarczająca, **jak wynika z obliczeń, dla daleko idącego** wyrównania braków w wagonach i parowozach wszystkich państw w Europie, będących ofiarami agresji niemieckiej.

Zupełnie proste fakty nie mogą jakoś „znaleźć zrozumienia" u amerykańskich i brytyjskich władz okupacyjnych, władców Niemiec zachodnich. Wszystkie próby otrzymania z Niemiec zachodnich polskich wagonów i parowozów zostały z góry udaremnione przez władze amerykańskie i angielskie w Niemczech. — Po prostu jednostronnie zakomunikowano, że tabor kolejowy w Niemczech nie podlega rewindykacji.

Ta odmowa w różnym czasie różnie była motywowana — ale w ostatecznym wyniku Niemcy, które zrabowały wagony i parowozy z całej Europy — po dawnemu są w posiadaniu i użytkowaniu skradzionego i nieswojego majątku i to za jawną i czynną pomocą Ameryki i Anglii. Natomiast państwa ograbione w czasie okupacji przez Niemcy, nie mogą się normalnie odbudowywać i organizować swego transportu.

Jeśli mimo cyfr, które wyżej podaliśmy kolejarze polscy w ciągu dwu lat, mimo braku taboru i sprzętu, potrafili podnieść koleje polskie do stanu ,w jakim się one dzisiaj znajdują — to może być to przedmiotem naszej całkowicie uzasadnionej dumy.

Tadeusz Wat

Z notatnika WARSZAWY

Zaniedbana pozycja

Jakże często słyszy się zarzut skierowany pod adresem czynników budowlanych:

— Cóż budujecie, budujecie nawet domy mieszkalne, ale właściwie kto te mieszkania dostaje? Mieszkania służbowe dla „dygnitarzy" to nie wszystko. A kto zadba o interesy „szarego" warszawiaka?

Zarzut ten jest w samym swoim założeniu fałszywy. O ile w pierwszym okresie otrzymywali mieszkania wysoko-kwalifikowani fachowcy, dyrektorzy, kierownicy techniczni, to już w następnej fazie, po zaspokojeniu pierwszego głodu, kierownictwa instytucji państwowych, ministerstw, zjednoczeń, spółdzielnie zaczęły przydzielać mieszkania również szeregu urzędnikom, gnieżdżącym się gdzieś jako sublokator lub nawet współlokator w jednym pokoju czy kuchni.

Możemy liczyć na to, że w roku 1948 po zakończeniu przyszłego sezonu budowlanego — zapotrzebowania mieszkaniowe pracowników administracji państwowej czy samorządowej będą mogły być w poważnym stopniu zaspokojone.

A więc byłoby nieprawdą, gdybyśmy stwierdzili, że w Warszawie — mieście stołecznym — „szary" jej obywatel, właśnie urzędnik, referent, maszynista czy buchalterka jest zapomniana pozycją w planach budownictwa mieszkaniowego. Urzędnik otrzyma mieszkanie jeżeli nie w pierwszej to w drugiej, czy trzeciej kolejce.

Ale Warszawa, to nie miasto urzędników. Warszawa ma swoją wielką rzeszę robotników. W tym kierunku nic, albo w każdym razie niewiele zostało podjęte.

Co zrobiono w sprawie zabezpieczenia odpowiednich mieszkań dla robotników. W tym kierunku zrobiono dotąd bardzo mało. Pewną ilość mieszkań, jaką przydzielono robotnikom w ramach spółdzielni mieszkaniowych można traktować raczej symbolicznie.

Budownictwo mieszkaniowe dla robotników Warszawy musi stanąć na czołowym miejscu planu odbudowy.

Ludzie, którzy dają tak poważny wkład w odbudowę stolicy, mają prawo oczekiwać większej uwagi i opieki ze strony zarówno miasta, jak i instytucji planującej. (s)

O opiekę nad dzieckiem

Zamiast dwóch - jedno

Na miejsce pogotowia — schronisko

Pogotowie opiekuńcze dla chłopców przy Al. Wyzwolenia było trochę inne, niż pogotowie opiekuńcze przy ul. Nowogrodzkiej, o którym niedawno pisaliśmy. Różnica głównie polegała na tym, że nie kierowano tu do niedawna tzw. nieletnich przestępców. Pogotowie więc SKOS istniejące krótko, bo od 16.10.47 r., miało tym samym łatwiejsze zadanie, łatwiejszy element. Chłopcy nie byli zmuszeni nosić na szyi rękników w obawie ,że im zginą. Panował tu względny spokój.

Jednak brak schroniska dla nieletnich przestępców, szalone trudności zakładu przy ul. Nowogrodzkiej spowodowały, że niedawno przysłano w Al. Wyzwolenia grupę chłopców, którą skierowała Milicja Obywatelska. Liczono się z tym, że atmosfera uczciwości wpłynie na chłopców dobrze.

Skutki nie dały długo czekać na siebie. Jeden chłopiec zbiegł. Inny kradł, jeszcze inny 12-letni, pięciokrotnie karany za złodziejstwo, zajął się szkoleniem kolegów w sztuce palenia, picia, oszukiwania personelu pedagogicznego. Uczniów miał oczywiście zdolnych.

ZDOLNI UCZNIOWIE

Trudno zdeprawować prawdopodobnie 15-letniego Zdzisława K., piosenkarza, który za zarobione pieniądze przed przybyciem do pogotowia kupił sobie buty. Nie starczyło mu już na mydło, czego nie mógł odżałować. Ten wyraźnie wie czego chce. Ma zamiar się uczyć .Jest inteligentny, zdolny, a przez brudy życia przechodził dotąd w ten sposób, żeby w nie nie wstąpić. Taki już jest. Sieroctwo, nieszczęścia, cierpienia, uszlachetniły chłopca.

Ale inni?

10-letni Władek co kilka dni dostaje ataku furii, gryzie, szczypie, bije kolegów. W stanie normalnym wygląda tę po ,lecz spokojnie.

Stach po śmierci brata-samobójcy powtarza często: „a ja się też powieszę". I trzeba go specjalnie pilnować, bo uraz psychiczny chłopca jest silny, raz nawet już się wieszał w zakładzie.

Ryszard z Radzymina, to melancholik, którego nikt i nic nie obchodzi.

Grupa 7 i 8-letnich „Kajtusiów", jak ich tu nazywają, to dzieci patrzące z zachwytem na starszych. 12-letni Heniek — przestępca — taki odważny, silny, pijący i palący imponował.

NIE BYŁO DOTĄD RADY

Demoralizacja wśród dzieci przysyłanych do pogotowia przez różne instytucje społeczne — przeważnie sierot lub półsierot, młodych włóczęgów, dzieci niewychowanych, bo nie miał ich kto wychować, dzieci, z których każde przeżyło jakąś tragedię, posiada jakiś uraz psychiczny — jest łatwa.

Co zrobić z młodymi przestępcami? Odseparować? Gdzie, kiedy nie ma dla nich specjalnego schroniska? Może było by to wszystko mniej smutne, gdyby było wiadomo, że dzieci przebywają w pogotowiu tylko trzy tygodnie. Wiemy jednak, że jest tak tylko w teorii. W praktyce — zanim się znajdzie miejsce w odpowiednim zakładzie dla danego dziecka, mija czasem i kilka miesięcy. Czekają na miejsce koledzy dzieci chore i normalne, zdrowe. Czekają na rozprawy sądowe nieletni przestępcy. Wszyscy razem w niezbyt dobrych warunkach — ani estetycznych, ani higienicznych — przy ul. Nowogrodzkiej i Al. Wyzwolenia.

W roku bieżącym mają być zorganizowane w Warszawie Izby Zatrzymań oraz Schroniska. Dlaczego jeszcze ich nie ma choć sprawa jest tak paląca?

MOŻE TAK ZROBIĆ

Brak odpowiedniego lokalu — informuje nas Milicja Obyw. Sprawa pieniędzy też istnieje, kredytów na ten cel w tym roku nie przewidziano. Są jednak rozpatrywane wnioski dodatkowe o kredyty. Miejmy nadzieję, że to zostanie rozwiązane pomyślnie.

Ale... Przecież tu każdy dzień jest ważny. Przecież naprawdę nie można pozwolić na to, ażeby dzieci jeszcze nie zepsute i nie zdemoralizowane uczyły się pić i palić w Pogotowiu Opiekuńczym, żeby stykały się ze zboczeńcami seksualnymi, zarażały syfilisem.

Czy zamiast dwóch jednakowych instytucji — jednej prowadzonej przez Zarząd Miejski, a drugiej przez SKOS, nie było by pożyteczniej zostawić tego rodzaju jedną przy ul. Nowogrodzkiej ,a na miejscu drugiej urządzić schronisko dla nieletnich przestępców? Zostałyby w ten sposób rozwiązane sprawy: lokalu i demoralizacji.

m-kar.

Jak tu się uczyć?

Na ulicy Żelaznej panują wieczorem „egipskie ciemności". — Jak ćmy do światła śniągają pod szkołę wieczorową Nr 27 lobuzy z ulicy Żelaznej i sąsiednich, by nacieszyć się światłem, padającym z okien.

Z biegiem czasu zainteresowanie szkołą wyraziło się tym, że młodzieńcy ci zaczęli obrzucać śniegiem dziewczynki, wychodzące ze szkoły, a jeszcze później... Później to rzucali już śnieg i papierowe kule itp. do klas — w czasie lekcji, aby nauka lepiej szła.

Szczytem „uprzejmości" była „wizytacja" czterech drabów którzy wtargnęli do klasy, aby się przysłuchać nauce.

Wielki czas, aby zainteresowały się tym wreszcie właściwe władze bezpieczeństwa.

Przy robocie

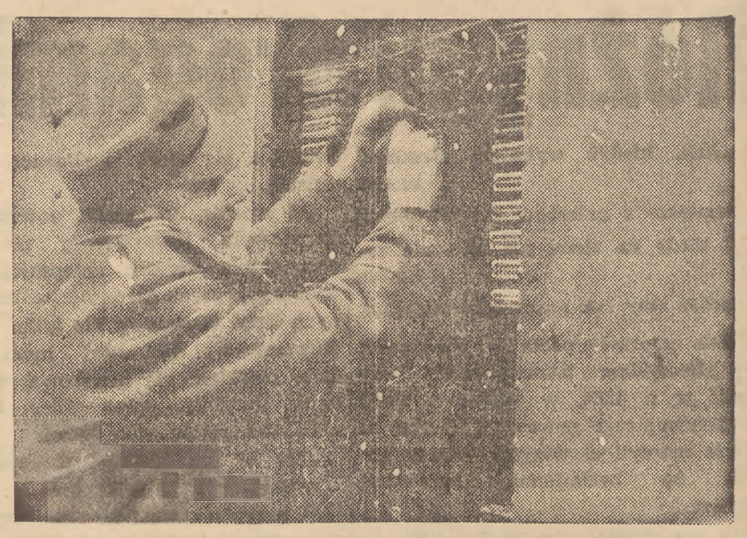

Technik Roman Obara (prac. poczty) sprawdza przewody jednej z ostatnich napowietrznych linii telefonicznych na pl. Dąbrowskiego. Kabel ołowiany jest już zaciągnięty i niedługo będzie włączony.

Hallo! 877-80 — Biuro Napraw

Zgłaszamy uszkodzenie!

Nie sztuka zepsuć telefon — to każdy potrafi. Gorzej bywa z jego naprawą. Dzwoni człowiek pod odpowiedni numer Centrali, melduje, że tu i tu, że trzeba, że koniecznie, na tychmiast, że będzie czekał specjalnie na mechanika w domu itd.

Mija dzień, dwa, trzy, mechanika nie widać a telefon milczy. Wreszcie nieoczekiwanie czwartego dnia ożywa. Jego puls działa, brzęczy. Właściciel jest zadowolony, rozczula się nawet i szepcze: „Poczciwy stary telefon" nie zawiódł, „obeszło się bez lekarza", a nie wie o tem, że...

ULICZNE SZAFKI

Naprawę telefonów przeprowadza się w pewnym sensie automatycznie. Po zgłoszeniu nieczynnego aparatu— Biuro Napraw (Nr 877-80) wysyła w teren ekipę kontrolerów, którzy szukają źródła zepsucia. I oni zaczynają pracę właśnie od szafek ulicznych. Szafka taka, to jakby lokalna stacyjka, wiążąca abonenta z centralą. Praca kontrolera szafkowego polega na włączeniu się pod odpowiedni numer i przedzwanianiu raz w kierunku abonenta, drugi raz w kierunku Centrali. Wtedy można stwierdzić w przybliżeniu gdzie linia nawaliła.

BLOKADA STACYJNA

Bardzo często źródła zepsucia aparatu telefonicznego należy szukać w samej Centrali. Jest to zw. blokada stacyjna, polegająca na nieumiejętnym obchodzeniu się z aparatem. Abonent składa na przykład słuchawkę na dłuższy czas, lub — bo i tak często bywa — kręci kółkiem numerowym kilkanaście razy ot tak, dla zabawy. W Centrali następuje wtedy zahamowanie organów łączeniowych. Będzie to bardziej zrozumiałe kiedy napiszemy, że tam, w Centrali zaskakują czy zamykają się odpowiednie klapki i aparat milczy.

PAJĘCZARZE I SZCZURY

Jeżeli chodzi o sam podziemny kabel telefoniczny — to zdarza się także, że uszkodzenia jego powodują pajęczarze i... szczury. Był niedawno taki wypadek na Pradze, że jeden z dozorców przeprowadził przez podziemne przewody kablowe druty elektryczne, dołączając się do latarni ulicznej. W czasie przepływania prądu i na skutek wilgoci następowało w kablu telefonicznym spięcie a stąd przeszkoda na linii i zepsucie aparatu

Sławne warszawskie szczury również ze swojej strony nie szczędzą energi niszczycielskiej. One po przegryzały dla odmiany kabel pod ulicą Kawęczyńską, odcinając 40 abonentów.

Stara piosenka — będzie lepiej. A jakże często jest prawdziwa. Np. z telefonami. **Tak na przykład milczący w 1946 roku Mokotów już dzwoni.** Kable przeciąga się obecnie pod całym śródmieściem i nawet Wolą. Warszawiacy codziennie obserwują wytężoną pracę przy zakładaniu kabli, a jednak narzekają. I nic zresztą dziwnego. Przecież tak chcieliśmy, aby jak najprędzej w każdym sklepie ukazała się karteczka z napisem: „telefon czynny".

Nastąpi to jednak dopiero za trzy lata, to znaczy wtedy, kiedy otrzymamy ze Szwecji części elementów konstrukcyjnych do nowych centrali telefonicznych systemu „Ericssona". (w.b.)

Z organizacji warszawskiej PPR

UWAGA PRELEGENCI KW

Wydz. Prop. KW PPR zawiadamia tow. prelegentów, że w sobotę dn. 24.I. o godz. 17 w sali Konferencyjnej (Al. Jerozolimskie 7) odbędzie się zebranie prelegentów na którym zostanie wygłoszony referat „Sytuacja wewętrzna Polski" Obecność obowiązkowa.

UWAGA AKTYW SPOŁDZIELCZY PPR

W niedzielę, dn. 25 stycznia o godz. 11 w sali „Społem" Zw. Gospod. Spółdz. R. P. w Warszawie przy ul. Grażyny 15 (wejście od ul. Różanej) odbędzie się Zjazd aktywu Spółdzielczego PPR, PPS i SL wojew. warszawskiego i m. st. Warszawy. Zaproszenia na Zjazd wydaje Wydz. Ekon. KW PPR (Al. Jerozolimskie 57). Odprawa przed zjazdowa odbędzie się w sobotę dnia 24 stycznia o godz. 16 w sali Konferencyjnej Komitetu Wojewódz. PPR (Al. Przyjaciół 3).

UWAGA DZIESIĘTNICY

KD Śródmieście — Północ zawiadamia, że dn. 22 stycznia o godz. 17 w lokalu KD (Senatorska 42) odbędzie się odprawa dziesiętników kół terenowych.

Obecność obowiązkowa.

ODPRAWA SEKRETARZY KOŁ PRODUKCYJNYCH DZIELNICY POŁNOC

Dziś, 22 stycznia o godz. 16.15 w lokalu K. D. Północ (Kozietulskiego 39) odbędzie się odprawa sekretarzy kół produkcyjnych Dzielnicy Północ.

Obecność obowiązkowa.

ODPRAWA DZIESIĘTNIKOW DZIELNICY POWIŚLE

K. D. Powiśle zawiadamia tow. dziesiętników, że dziś 22 stycznia o godz. 16 w lokalu K. D. Powiśle (Czerwonego Krzyża 21-23) odbędzie się odprawa tow. tow. dziesiętników kół Dzielnicy Powiśla.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE DZIESIĘTNIKOW, SKARBNIKÓW I KOLPORTERÓW — KOŁ OBWODOWYCH DZIELN. POŁUDNIE

Dziś, 22 stycznia o godz. 18 w lokalu KD Południe (Willowa 8-10) odbędzie się zebranie dziesiętników, skarbników i kolporterów kół obwodowych Dzielnicy Południe.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

Dziś 22 stycznia, odbędą się zebrania kół PPR i PPS przy ośrodkach pracy:

o godz. 15.30 Ministerstwo Zdrowia (Chocimska 24);

o godz. 15.15 CZWMB (Górnośląska 45).

UWAGA LITERACI CZŁONKOWIE PPR

Egzekutywa Koła Literatów PPR zawiadamia, że dn. 23 stycznia o godz. 16 w sali Kom. Warsz. (Al. Jerozolimskie 57, II piętro), odbędzie się zebranie koła.

Obecność obowiązkowa.

UWAGA AKTORZY CZŁONKOWIE PPR

Egzekutywa Koła Aktorów zawiadamia, że dn. 23 stycznia o godz. 15 w sali KW PPR (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się zebranie Koła.

Obecność obowiązkowa.

Uwaga studenci peperowcy!

Wydz. Pers. KW wzywa członków PPR studjujących na wyższych uczelniach w Warszawie za wyjątkiem ANP do zgłoszenia się do tego Wydz. (Al. Jerozolimskie 57) w godz. 8—21 według następ. porządku: MNOP — 22 stycznia, RSTU — 23 stycznia, WZ — 24 stycznia.

NOWINY TYGODNIA z Warszawy-Północ

Utworzenie Komisji Porozumiewawczej. — Od pewnego czasu między D. R. N. Warszawa — Północ a Radą Nadzorczą W. S. M. istnieją pewne kwestie sporne. W związku z tym na ostatnim posiedzeniu Prezydium D. R. N. wyłoniono trójosobową Komisję, której zadaniem będzie uzgadnianie spraw spornych z Radą Nadzorczą W. S. M.

Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie nastąpi porozumienie i, co za tym idzie — zgodna współpraca.

Posiedzenie D. R. N. — Posiedzenia Prezydium D. R. N. odbywają się co tydzień, w każdy czwartek. Natomiast posiedzenia poszczególnych Komisji D. R. N. zwołuje się zależnie od ilości i jakości napływających spraw. Nie rzadziej jednak jak co dwa tygodnie.

Wnioski Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej. — Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej na posiedzeniu w dniu 14 stycznia 1948 r. uchwaliła wnioski: 1) o otwarciu poradni przeciwwenerycznej przy VI Ośrodku Zdrowia, w godzinach popołudniowych dla mężczyzn z obsługą męską, 2) o przeniesieniu Domu Matki i Dziecka na Żoliborzu do Wydziału Szpitalnictwa i otworzenie szpitala położniczo-ginekologicznego.

Życie ludzkie jest drogie... — Za zaniedbanie zabezpieczenia miejsca zagrażającego życiu ludzkiemu została ukarana pewna właścicielka domu grzywną 15.000 zł. (m)

Sprostowanie

W numerze 17 „Głosu Ludu" z dnia 17 stycznia 1948 r. do art. pt. „Styczeń 1945 r. pod Warszawą, Ze wspomnień Kościuszkowca" posiadającego formę wspomnień osobistych kapitana Zamojskiego wkradło się kilka nieścisłości.

Kpt. Zamojski był mianowicie oficerem nie Samodzielnego Pułku Lekkiej Artylerii P. Pancernej, a 4 Pułku Artylerii P.-Pancernej, który wówczas działał samodzielnie. Pułk ten nie wchodzi w skład I D. P. okrążenie więc kpt. Zamojskiego jako Kościuszkowca nie jest zgodne ze stanem faktycznym.

Kpt. Zamojskiego za te nieścisłości serdecznie przepraszamy.

Z sali sądowej

Twierdziła, że Hitler uwolni Europę

Nie uwolnił jej jednak od odpowiedzialności

Pracownica jednej z aptek na ul. Marszałkowskiej magister farmacji Aniela Reichel w roku 1942 podpisała volkslistę.

Dumna ze swej przynależności do narodu niemieckiego, opowiadała swym znajomym, że „tylko Hitler może uwolnić Europę od barbarzyństwa ze Wschodu".

Przed sądem tłumaczyła się, że jest niewinna, że nie zrobiła żadnej krzywdy Polakom, a volkslistę podpisała, chcąc sobie zapewnić lepszą pozycję społeczną.

Wydział Specjalny Sądu Okręgowego skazał ją za to przestępstwo na cztery lata więzienia. (z)

Właśnie przed kuchnią

Patrząc na stosy śmieci, leżących na ulicy Niegolewskiego (Żoliborz), człowiek gotów pomyśleć, że jest to skutek jakiegoś nowego zarządzenia, nakazującego wyrzucać wszelkie odpadki wprost na ulicę.

Jak raz właśnie przed „Kuchnią Ludową" walają się papierowe worki i bieli się szeroko rozsypana mąka. Któżby to sprzątał, przecież to wcale przyjemny widok i... apetyczny.

1000 par obuwia dla Związkowców

Zw. Zawod. Prac. Chemicznych przeprowadza rozdział 1.000 par obuwia wśród swych członków, zakupionych z demobilu amerykańskiego i przydzielonego Związkowi przez Warszawską Radę Zw. Zawod. Obuwie przydzielane jest przede wszystkim najniżej uposażonym członkom Związku.

A sieroty czekają...

W biurach Komisji Kwalifikacyjnej przy Stołecznej Radzie Narodowej sporo jest różnych papierków. Już od kilku miesięcy leżą tam m. inn. podania o przyznanie rent dla matek, wdów, sierot po tych, którzy walczyli i ginęli za wolność, o Polskę.

Członkowie Komisji mają krótką pamięć i nie pamiętają o tym. Urzędnikom zaś nie chce się po prostu wyszukać danych podań i przyśpieszyć ich załatwienie. Czasem nawet podanie i dokumenty giną i renta przepada.

A sieroty czekają...

Protezy dla ubezpieczonych

Ruchomy ambulans dentystyczny, ofiarowany przez robotników szwajcarskich Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, od jesieni ub. roku znajduje się w Piasecznie, gdzie wykonał 300 protez. Następnym etapem ruchomego ambulansu dentystycznego będzie Pruszków, gdzie od wiosny bież. roku dwaj technicy dentystyczni pod kierunkiem 2 lekarzy stomatologów wykonywać będą bezpłatnie protezy dla ubezpieczonych.

Za odmowę sprzedaży mięsa

odpowiedzą przed Komisją Specjalną

Społeczna Komisja Kontroli Cen Warszawa — Śródmieście przeprowadziła w pierwszych dwóch tygodniach stycznia inspekcję 1.042 sklepów, na podstawie czego sporządzono 25 protokółów.

Najczęściej spotykanym przestępstwem jest odmowa sprzedaży niektórych artykułów, szczególnie mięsa oraz pobieranie wyższych cen za towary.

Społeczna Komisja Kontroli Cen po stwierdzeniu, że w spółdzielni „Grochowianka" Nr 5 przy ul. Żelaznej pobierano za mięso wołowe cenę 240 zł, podczas gdy ustalona cena na to mięso wynosi 180 zł, skierowała kierownika spółdzielni Franciszka Wójcika do Komisji Specjalnej.

Również do Komisji Specjalnej został skierowany Włodarski Marian, właściciel jatki mięsnej w hali targowej przy ul. Koszykowej 63, za odmowę sprzedaży schabu. Kontrolerzy stwierdzili, że Włodarski posiadał większy zapas schabu ukryty w lodówce.

W dowcipny sposób urządził się właściciel sklepu rzeźniczego w hali targowej przy ul. Koszykowej 63 Biernacki Wincenty, który sprzedawał schab tylko przy równoczesnym zakupie kości wieprzowych oraz nie posiadał uwidocznionych cen na mięsie. Sprawa jego została przesłana także do Komisji Specjalnej. (Z)

Kronika Stolicy

„CYD" ODWOŁANY

Dziś zamiast „Cyda" będzie grany „Pan Inspektor przyszedł", w piątek — „Hamlet", w niedzielę o godz. 18 — „Penelopa".

Kasa zwraca w dniu dzisiejszym od godz. 10-tej należność za bilety, względnie wymienia na przedstawienia zastępcze.

NA POMOC ZIMOWĄ

W związku z trwającą Akcją Pomocy Zimowej zachodzi konieczność uprzywilejowania imprez przez nią organizowanych. W związku z tym minister administracji publicznej wydał zarządzenie, by władze administracji ogólnej zarezerwowały wszystkie niedziele w okresie od 1 lutego do 31 marca 1948 r. na akcję zbiórkową pomocy zimowej, przeprowadzaną przez Centralny Komitet Opieki Społecznej.

ŚWIETLICE PRZY ZAKŁADACH PRACY

Zw. Zawod. Prac. Chemicznych rozpoczął akcję organizowania świetlic w zakładach pracy. Świetlice takie zorganizowano dotychczas na terenie fabryki „Kliwe", „Rygawar", „Perun" i „Spiess".

Uruchomiono również świetlice na terenie huty „Chechy" w miejscowości Trąbki pow. Garwolin. Specjalny budynek na ten cel został przydzielony przez dyrekcję huty.

ODBUDOWA SZKOŁY NA MARYMONCIE

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane prowadzi remont nowoczesnego gmachu szkolnego przy ul. Kolektorskiej 9-11. Budynek ten wykończony przed samą wojną uległ zniszczeniu w czasie Powstania. Obecnie po przykryciu go dachem prowadzi się wykańczanie wnętrz. Budynek posiadać będzie 40 sal szkolnych oraz 6 lokali mieszkalnych dla personelu szkolnego. Ogólna kubatura wynosi 8.900 m sześc. Koszt budowy przewidziano na 25 mil. zł. Znajdą tu pomieszczenie dwie szkoły powszechne dotychczas mieszczące się na Bielanach i Żoliborzu.

PROGNOZA POGODY NA DZIEŃ 22.I. 1948 rok.

Zachmurzenie duże, miejscami opady w postaci śniegu lub deszczu. Nocą lokalne przymrozki, temperatura dniem w pobliżu zera stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

TEATRY - KINA - RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI: (Karasia 2): dziś i jutro „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Zabusia".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Żołnierz i bohater" Shaw'a. O g. 15.30 „Leśne Dziwy", Teatr dla dzieci „Baj"

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Świerszcz za kominem".

OPERA (Marszałkowska 8) o godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 15 i 18.30 „Rewizor" Gogola.

Teatr DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12. „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

POLSKA YMCA: o godz. 19 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o g. 18.15 „Burza" Szekspira z Adwentowiczem i Węgrzynem w rolach głównych.

„WROBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8), godz. 17.15 i 19.15 rewia humoru, satyry i tańca pt. „Jak się tworzy rząd?"

KOMOEDIA (ul. Szwedzka 3-4): o godz. 19 „Nie igra się z miłością" Musset'a.

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „Znak Zorry".
Pocz. seansów o godz. 12, 15, 17, 19 i 21.

Kino PALLADIUM (Złota 7-9): „Symfonia pastoralna".
Pocz. seansów o godz. 12, 15, 17, 19 i 21.

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Przysięga".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112): nowy program aktualności o godz. 11. Ceny biletów 35 zł

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino SYRENA (Inżynierska 2): „Przysięga".
Pocz. seansów o godz. 13, 17, 19 i 21.

Kino TĘCZA (Suzina) „Jasne Łany".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

RADIO

CZWARTEK, 22 stycznia 1948 roku

6.00 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości południowe. 12.15 Muz. z płyt. 12.20 „Z mikrofonem po kraju" — reportaż. 12.30 Muz. ludowa wyk. Orkiestra Rozgł. Poznańskiej. 13.15 „Przegląd kulturalny Wybrzeża". 16.00 Dz. popołudniowy. 16.12 Tu mówi Wybrzeże. 16.35 Muz. 16.55 „Z życia wyższych uczelni" „Politechnika Łódzka". 17.00 Muz. dla wszystkich. 18.00 R. U. L „Włoska Pestalozzi'ego w Trogen" odczyt Wery Rapaport 18.45 „Wieczór literacki Jastruna" 19.00 „Z zagadnień O. M. Z. Z. na Śląsku". 19.10 Aud. dla wojska. 19.40 „Melodie świata" wyk. Sekstet jazzowy Jerzego Haralda, Kazimiera Kaliszewska (piosenki). 20.00 Dz. wieczorny. 21.00 „Zwycięstwo Sokuma teza" słuchowisko. 21.45 „Muz. radziecka". 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry Tanecznej P. R. 24.00 Hymn.

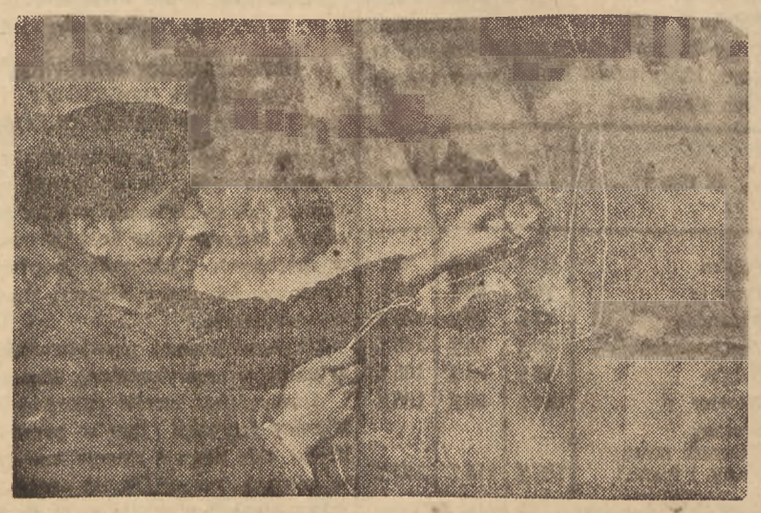

Roboty przy rozbiórce wiaduktu Pancera prowadzone są częściowo przy pomocy materiałów wybuchowych. Zakładanie ładunków wybuchowych w przęśle wiaduktu

BLUMIZM — METODA PODWÓJNEJ ZDRADY

Nie chcemy pisać Rozprawy o Metodzie. Przeciwnie. Chcemy rozprawić się z pewną metodą. Z metodą zdradzania klasy i narodu.

Łamanie jedności proletariatu nie jest rzeczą nową. Jako najbardziej podstawowy interes warstw rządzących, jako najsilniejsza ich broń w walce o utrzymanie istniejącego porządku wyzysku i ucisku — stosowane było często, ze zmiennym powodzeniem, w różnych okresach dziejowych.

Różnią się tylko czasami metody — dolar czy policyjna prowokacja, terror czy ideologiczne zaślepienie.

„Blumizm" — to synteza wszystkich tych środków; to strzały policjantów Jules Mocha i dolary Irvinga Browna; to prowokacje Bousanquet i ideowe zaślepienie starego Jouhaux: to kwintesencja tej prawicy socjaldemokratycznej, o której blisko 30 lat temu Lenin pisał, że reprezentuje ona:

„...Socjalizm w słowach a imperializm w czynie... Oportunizm wyradzający się w służbę imperializmu..."

Czy można lepiej zdefiniować istotę blumizmu? Czy można jaśniej przedstawić najgłębszą jego treść, a mianowicie, osłanianie lewego skrzydła kapitalistycznego frontu?

TRZY OBLICZA ZDRADY

Leon Blum jest przywódcą, pisarzem i ideologiem nie tylko francuskiej prawicy socjalistycznej. Leon Blum jest ideologiem „uburżuazyjnienia" — że się tak wyrazimy — całej prawicy socjalistycznej na świecie. Jeśli Bevin powiedział niedawno, że mając alternatywę: wolność lub socjalizm (jak gdyby dwa te pojęcia były przeciwstawne...) wybrałby wolność — powtarzał on tylko myśli „objawione" przez Bluma. Gdy Ciołkosz czy Zaremba szukają „humanistycznych" uzasadnień dla bratobójczych mordów — zapożyczają się w ideowej skarbnicy Bluma.

Tam znajdziecie wszystko. Tam, w książeczce „O równości według Platona" przeczytać można, że

„...demokracja, to ustrój niekompetencji; wyborczy głos szmaciarza z Aubreville równy jest głosowi Renana czy Pasteura..."

Tam z książki „Na skalę człowieka" dowiedzieć się można, że klęsce Francji z r. 1940 winna jest klasa robotnicza, albowiem zabrakło jej

„...tych moralno - intelektualnych cech, które mogą powieść naród ku zwycięstwu... które Nietsche nazywa „wysokim stylem moralności."

(Pisane w r. 1941, gdy robotnicy francuscy właśnie dzięki wysokiemu poziomowi intelektualnego uświadomienia i moralnej siły organizowali ruch oporu, który w końcu wydźwignął Francję z upadku).

To jest blumizm: lekarstwo doskonałe na wszelkie próby społecznej analizy, pogarda dla szerokich mas narodu — wszystko to podlane sosem wzniosłego stylu frazesów bez pokrycia i oświecone antyludzkim „humanizmem".

Intelektualny blumizm — to, znacznie bardziej nieudana niż poprzednie, próba rozwodnienia marksizmu w potopie błyskotliwych powiedzonek, próba zmniejszenia go ze skali historycznej do skali małych ludzi.

Moralny blumizm — to wahanie się „między wstydem a ulgą" po Monachium, kiedy rząd francuski zdradził przyjaciela a klasa robotnicza mobilizowała do walki z faszyzmem.

Polityczny blumizm wreszcie — to taktyka odciągania robotników od socjalizmu, rozbijania jedności proletariackiej, wykazywania się przed burżuazją świadectwem moralności i czystości od rewolucyjnej ideologii.

STACZANIE SIĘ PO RÓWNI POCHYŁEJ

Kariera Leona Bluma nie obchodzi nas tu szczególnie. Wystarczy ogólnie powiedzieć, że kiedykolwiek Francja przechodziła poważne kryzysy Blum zawsze znajdował się po fałszywej stronie, zawsze był adwokatem rezygnacji i kapitulacji. Wystarczy też tutaj powiedzieć, że kiedykolwiek francuska klasa robotnicza miała szansę zdobycia władzy w narodzie, złamania potęgi burżuazji — zawsze Blum znajdował się po stronie przeciwnej interesom robotniczym.

Oddajmy zresztą głos samemu twórcy blumizmu. Na procesie w Riom Blum oświadczył:

„Byłem w partii socjalistycznej tym człowiekiem, który w momencie rozłamu (chodzi o rozłam w Tours w 1920 r., po którym powstała partia komunistyczna — St. B.) najmocniej sprzeciwiał się przystąpieniu SFIO do Międzynarodówki Komunistycznej..."

Tak to Blum tłumaczy zdrajcom z Vichy, jak bardzo bronił on interesów ich klasy. Tak to Blum szuka dla siebie okoliczności łagodzących: on przecież „najmocniej sprzeciwiał się" zjednoczeniu francuskiego proletariatu.

Ale tego było jeszcze za mało francuskiej reakcji. Trzeba było nie tylko odciągnąć socjalistów od jedności — należało ponadto sparaliżować wolę bojową mas socjalistycznych, „oduczyć" je od walki klas, wciągnąć je całkowicie w zaprzęg interesów burżuazji.

Tego również dokonał Blum — w okresie swych rządów na kilka lat przed wojną. I o tym również pisze otwarcie:

„Miałem szczęście, że zawsze sprowadzałem partię na moje pozycje we wszystkich ciężkich chwilach mych rządów, choć pierwsze odruchy partii były mi przeciwne. Tak było w okresie wojny w Hiszpanii, tak było w okresie „pauzy" (przerwy w programie społecznym rządu Frontu Ludowego, zarządzonej przez Bluma — St. B.), tak było wreszcie, gdy w r. 1938 należało utworzyć rząd jedności narodowej..."

Tak. Tak rzeczywiście było. We wszystkich tych przełomowych momentach SFIO mnożyła błąd za błędem i staczała się od zdrady do zdrady pod kierownictwem Bluma i jego najbliższych przyjaciół: Faure'a (późniejszego kolaboracjonisty), Spinase'a (późniejszego kolaboracjonisty i innych).

ADWOKAT BURŻUAZJI PRZED FASZYSTOWSKIM SĄDEM

I dlatego nie dziwi nas usprawiedliwianie się Bluma przed obozem francuskich quislingów na procesie w Riom. I dlatego całkowicie naturalnie brzmi oświadczenie tego „wodza socjalistycznego" przed faszystowskimi sędziami:

„Muszę wam powiedzieć, że wśród burżuazji, a szczególnie w kołach fabrykantów i przemysłowców uważano mnie, czekano na mnie, wierzono we mnie, jak w zbawcę..."

Tak. Tak rzeczywiście było.

Tak rzeczywiście dziś jeszcze jest.

Gdy bowiem po wojnie w pierwszych wyborach obie partie robotnicze zdobyły większość w konstytuancie, gdy zarysowała się możliwość ustanowienia prawdziwie ludowej władzy — wtedy jednolity front francuskich robotników rozbił Leon Blum i przyjaciele.

Że tak będzie — wiedzieli widocznie z góry sędziowie z Riom, jeżeli w przeciwieństwie do 75.000 rozstrzelanych za walkę z okupantem komunistów francuskich — skazali Bluma na stosunkowo łagodne internowanie. W kalkulacji francuskiej reakcji polityk Blum musiał być sądzony — choćby za noszenie nadużywanej nazwy „socjalista", ale „zbawca" Blum musiał być zachowany — na wszelką ewentualność.

BLUM PRZEDAJE NIDERLANDY

Departament Stanu w opublikowanym niedawno raporcie stwierdził, że „socjaliści są najlepszą ostoją przeciwko komunizmowi". Był to nie tylko komplement ze strony amerykańskiego imperializmu, ale zarazem wezwanie do czynu.

„Socjalista" Blum zrozumiał. „Socjalista" Blum odpowiedział czynem. Wystąpił — bodajże czy nie jedyny Francuz o znanym nazwisku — przeciwko naszym granicom zachodnim.

Mniejsza o merytoryczną stronę sprawy. Powiedzieliśmy już niejednokrotnie: my o granicach zachodnich nie dyskutujemy. Dla nas wystąpienie Bluma ma raczej sienkiewiczowski wydźwięk — nowoczesny Zagłoba sprzedający amerykańskiemu generałowi polski Śląsk.

Ale dla oceny drogi prawicy socjalistycznej to ostatnie wystąpienie Bluma jest bardzo ważne. Odra i Nysa, to granice nie tylko Polski, ale i bezpieczeństwa Francji. A więc:

Prawica socjalistyczna, tak samo jak poprzednio burżuazja, sessła na pozycje zdrady narodowej. Nieprawdą jest, że Blum przestając być dobrym socjalistą jednak pozostał dobrym Francuzem. Zdradzając interesy francuskiego proletariatu zmuszony on jest na wezwanie mocodawców z Waszyngtonu zdradzić francuską rację stanu.

Takie znaczenie ma propozycja Bluma „umiędzynarodowienia" Śląska.

*

„Humanizm socjalistyczny" Bluma kończy swą ewolucję: od pogardy dla „szmaciarza z Auberville", poprzez zdradę interesów proletariatu, poprzez Monachium, czyli zdradę sojusznika, do zdrady własnego narodu.

Koło „blumizmu" zostało zamknięte podwójną zdradą: klasy i narodu.

STANISŁAW BRODZKI

Bezplanowa produkcja

ERNEST BEVIN, który pragnie bardzo, aby ogół angielski interesował się wszystkim, tylko nie jego resortem, powiedział, że październikowe dane odnośnie eksportu brytyjskiego były o 20 proc. wyższe, od przeciętnych miesięcznych z roku 1938. Nie dodał tylko, że tę przewagę eksportu nad importem (wynoszącą do 15 milionów funtów tygodniowo), SPOWODOWAŁY SZYBKO KURCZĄCE SIĘ REZERWY ZŁOTA, KTÓRE WYNOSZĄ OBECNIE MNIEJ, NIŻ 110 MILIONÓW FUNTÓW.

Mógłby on jeszcze dodać, że w Birmingham i Coventry, w ośrodkach przemysłu samochodowego, tysiące robotników stoi W OBLICZU BEZROBOCIA ze względu na SPADEK ZAMÓWIEŃ. W dokach Clyde ta sama sytuacja. Firmy wykonały wszystkie zamówienia za ubiegłe 18 miesięcy.

Nie jest bez znaczenia, że Narodowy Związek Przemysłowców, którego nie można posądzać o sympatie dla lewicy, wystosował do rządu memorandum, wskazujące, że ponad 100 krajów ograniczyło import brytyjski. Apel ten przynaglił rząd do przyśpieszenia rokowań handlowych z 20-ma krajami. Kurczenie się zachodniego rynku eksportowego (głównie na obszarze dolarowym) — kontynuuje memorandum — zostało zupełnie zignorowane w propozycjach eksportowych CRIPPS'A.

Bevin snuje dalej swoją opowieść o sukcesach, podając np. fakt, że wytwórczość pojazdów wzrosła o 202 proc., w porównaniu z rokiem 1938. Zapomniał jednak powiedzieć, że ZUŻYCIE MECHANICZNYCH ŚRODKÓW TRANSPORTU PRZEZ SIŁY ZBROJNE WYNOSI TYLE, ILE CAŁY EKSPORT TYCH ARTYKUŁÓW.

Przemysł węglowy, któremu ciągle jeszcze brak dopływu młodych ludzi i dobrego wyposażenia technicznego, uczynił wysiłek w podniesieniu produkcji (obecnie wydobycie tygodniowe 4.5 miliona ton), ale brytyjski węgiel, najgłówniejszy przed wojną artykuł eksportowy, dopiero obecnie zaczyna wchodzić na rynek światowy. Począwszy od 1 stycznia eksport węgla ma wynosić 80.000 ton tygodniowo.

Zarzucenie przez rząd planu przejęcia kluczowego przemysłu metalowego, wytworzyło wśród brytyjskich robotników nastrój powątpiewania w szczerość wypowiedzi rządu i spowodowało upadek nadziei w polepszenie warunków bytu.

Członek narodowego komitetu Związku Hutników, liczącego 900.000 członków, powiedział, że pracodawcy nie życzą sobie narad z robotnikami na temat problemów produkcyjnych oraz, że mając przemysł stalowy w rękach prywatnych, przeprowadzą generalny sabotaż planu produkcyjnego rządowego. Podał jako przykład „śmieszną" ocenę Federacji Bryt. Fabrykantów, która obliczyła, że na budowę nowej stalowni potrzeba 3 i pół roku czasu. Tymczasem budowa jej nie powinna trwać dłużej niż 18 miesięcy.

Londyńska Rada Handlowa, reprezentująca 700.000 zorganizowanych robotników, zażądała od rządu ustanowienia wspólnych komitetów produkcyjnych. W Londynie tylko 28 proc. fabryk posiada takie wspólne komitety.

Dzienniki angielskie zgodnie podkreślają, że program CRIPPSA nie zastępuje planu gospodarczego. W rzeczywistości nawet jest przeszkodą dla socjalistycznych projektów.

Rząd nie uświadomił sobie bowiem jeszcze, co uczyniły już rządy krajów Europy Wschodniej, że gospodarcza odbudowa oznacza przede wszystkim wykorzystanie wewnętrznych zasobów i energii twórczej narodu.

Stewart Valder

Tędy nie przejdą...

Imperializm amerykański, krocząc konsekwentnie na drodze opanowywania coraz to nowych rynków zbytu, podporządkowania swym interesom coraz to nowych państw — trzyma się starej zasady: divide et impera. Łatwiej rządzić skłóconym elementem.

Lecz to, co nie udało się nawet w stosunku do państw Ameryki Łacińskiej (mam na myśli utworzenie Federacji Zw. Zaw. Am. Łacińskiej), nie uda się na pewno w odniesieniu do robotnika francuskiego.

Wśród paryskich działaczy związkowych uwija się agent amerykański—IRVING BROWN. On to finansuje francuski ruch rozłamowy. Powiodło się agenturze amerykańskiej zwerbowanie LEONA JOUHAUX — robotnicy francuscy w masie swej jednak stoją na gruncie jedności ruchu zawodowego.

Mr. BROWN nie silł się nawet na płaszczyk ideologiczny. Ostatnio zwrócił się on do działacza Zw. Zaw. Pracowników Elektrowni Paryskiej, BRUNOTA, proponując mu dolary za prowadzenie walki z CGT. Propozycja została odrzucona.

Nie wszystko można kupić za dolary — jak przekonał się pan BROWN. Robotnik francuski wolności swej nie sprzeda.

Na wszelkie zakusy sługusów dolarowych uświadomiony robotnik francuski ma jedną odpowiedź — nic z tego panowie, nie tędy droga... (c. k)

Z.S.R.R.

...realizuje się obecnie rozległy program nawodnienia suchych pustyń Azji Środkowej; wybudowano ogromne zbiorniki wodne, a 33.900 kanałów głównych i rozdzielczych przecina we wszystkich kierunkach republiki Azji Środkowej. Ogólna długość tych kanałów jest 16 razy większa od najdłuższej w świecie rzeki — Missisipi.

...radzieckie związki zawodowe wybudowały i odbudowały w 1947 roku 120 wielkich sanatoriów i domów wypoczynkowych.

...grupa alpinistów pod kierownictwem wybitnego sportowca, Abałachowa, wspięła się na nowy, dotąd jeszcze przez nikogo nie zbadany szczyt Pamiru o wysokości 6.440 metrów. Góra nazwana została „Szczytem im. 30-lecia Państwa Radzieckiego".

...organizacje szachistów liczą prawie 2 miliony członków.

...Na terenie wsi ukraińskich wybudowano w przeciągu bieżącego roku ponad 100 tysięcy nowych domów. Do dnia 7 listopada zakończono kopanie ziemniaków w obwodach Zaporoskim, Mikołajewskim, Chersońskim, Drohobyckim, Tarnopolskim i Zakarpackim.

...Z taśm fabryk samochodowych zjeżdżać będzie w każdej minucie jeden nowy samochód.

...Zakłady metalurgiczne wytwarzać będą 48 ton stali. Ta ilość metalu wystarczy dla sporządzenia 20 wielkich, wysokoprodukcyjnych maszyn.

...W Związku Radzieckim przypada jedna biblioteka publiczna na 2.197 ludzi. W Stanach Zjednoczonych jedna biblioteka publiczna przypada na 20.231 ludzi.

TO, o czym się mówi

W Niemczech coś kiełkuje

Oświadczenie Grotewohla

W oświadczeniu swym na Kongresie Ludowym w Bremie, Otto Grotewohl oblał strumieniem zimnej wody prowodyrów i opiekunów szowinizmu niemieckiego. Tym bardziej, że słowa o „ostateczności granic niemieckich" padły z ust przywódcy partii, posiadającej absolutną większość w sześciu prowincjach niemieckich i cieszącej się silnym poparciem na terenie całego kraju; że zostały one wygłoszone na Kongresie Ludowym w strefie brytyjskiej, na którym, za wyjątkiem ludzi Schumachera, reprezentowane były w całości, albo po części, wszystkie czołowe partie niemieckie.

Marshall, Bevin i Blum nie są „bardziej niemieccy" od Niemca Grotewohla. Tak samo, jak Chamberlain i Daladier nie byli bardziej „niemieccy" od Grotewohla, popierając Hitlera i pchając go na podboje. Imperialiści anglosascy podsycają rewizjonizm niemiecki i jego przywódców nie dlatego, że specjalną miłością obdarzają ten naród, ale dlatego, że znajdują w nim gotowe elementy, aby go uczynić żandarmem Europy. Temu właśnie celowi ma służyć rozbicie Niemiec; tę rolę spełnić ma tworzona obecnie Trizonia.

Rozumieją to niezaślepione szowinizmem niemieckie czynniki polityczne, a w pierwszym rzędzie Partia Jedności Socjalistycznej (SED), w imieniu której przemawiał Grotewohl. Dlatego też Kongres Ludowy w Bremie, podobnie jak poprzedni kongres w Berlinie, powziął zdecydowane uchwały przeciwko rozczłonkowaniu Niemiec. Stąd odważne wystąpienie w sprawie granic.

„Prowadzenie rewizjonistycznej polityki w sprawie granic może spowodować jeszcze gorszą katastrofę" — ostrzegał w swym przemówieniu Otto Grotewohl.

Szczere i całkowite porzucenie polityki rewizjonistycznej musi jednak pójść w parze z uznaniem winy i odpowiedzialności za przestępstwa, popełnione w przeszłości.

„Wojna i hitleryzm uczyniły z Niemców naród pogardzany przez innych. Warunkiem koniecznym dla rozpoczęcia nowego życia jest doszczętne wyzbycie się starych grzechów"

— stwierdził Grotewohl na poprzednim Kongresie w Berlinie.

„Prawdzie tej trzeba spojrzeć prosto w oczy i z faktem tym należy się pogodzić".

Oświadczenie Grotewohla posiada ogromne znaczenie nie tylko jako cios wymierzony przeciwko wrogom Polski. Niemcy będą istniały. Prędzej, czy później powstanie państwo niemieckie będzie ono naszym sąsiadem. Wcale nie jest dla nas rzeczą obojętną, jakie oblicze polityczne państwo to będzie miało.

Nie łudzimy się, co do obecnego nastawienia większości Niemców. Wiemy, jak głęboko zakorzeniona jest spuścizna hitlerowska. Widzowie niemieccy w strefie amerykańskiej swobodnie wygwizdują film antyhitlerowski, a w radzie miejskiej Berlina schumacherowiec może sobie jeszcze pozwolić na powiedzonko, że: „Polacy ledwie zasługują na miano ludzi".

Ale — w tym samym Berlinie mogło się zdarzyć, że przeciętna publiczność niemiecka w ciągu 10 minut gorąco oklaskiwała koncert artystów polskich Panufnika i Bandrowskiej - Turskiej. To jeszcze nie rewolucja. Nawet nie sensacja polityczna. Ale coś jednak ruszyło — nie tylko w górach partyjnych.

Albo — kilkudziesięciotysięczna demonstracja na groby Liebknechta i Róży Luksemburg w styczniu 1948 r.

Albo — ostatnio jedno z pism SED zamieściło reportaż, w którym chwaliło postępy Polaków w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych. Przypuszczamy, że artykuł ten nie został przyjęty nader entuzjastycznie przez większość Niemców. Ale właśnie dla tego fakt ten zasługuje na szczególną uwagę.

Z tych względów wystąpienie Grotewohla posiada specyficzną, doniosłą wymowę. Świadczy ono, że istnieje w Niemczech zdrowe ziarno, zespół ludzi, zdecydowanych stanowczo zerwać ze smutną tradycją przeszłości, odważnie stawiać czoło silnej fali szowinistycznej; że toczącą się rozgrywkę polityczną jest walką o prawdziwą demokratyzację Niemiec. (st)

NARODY ŚWIATA POPIERAJĄ RZĄD MARKOSA

Rząd demokratyczny Wolnej Grecji określił jasno swą politykę zagraniczną, jako politykę pokoju i współpracy międzynarodowej. W jego proklamacji czytamy:

„Dążyć będziemy do nawiązania przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami demokratycznymi i ich rządami".

Odezwa skierowana przez rząd demokratyczny do narodu greckiego wyjaśnia ten punkt programu w sposób jeszcze bardziej szczegółowy. Wyliczając cele, do jakich będzie dążyć rząd demokratyczny, odezwa podkreśla, że chodzi o:

„Stworzenie Grecji silnej, niezależnej i wolnej od wszelkiego zagranicznego imperializmu, Grecji, która mogłaby żyć w ścisłej współpracy ze wszystkimi demokracjami. Tymczasowy rząd demokratyczny będzie dążył do nawiązania przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami w myśl celów i zasad ONZ oraz do uczynienia z Grecji ostoi pokoju międzynarodowego. Szczególnie dążyć będzie on do nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim i demokracjami ludowymi Bałkanów".

MOŻNA POKRZYŻOWAĆ PLANY AGRESJI

Właśnie dlatego, że rząd demokratyczny broni zarówno żywotnych interesów narodu greckiego, jak i sprawy pokoju i demokracji, utworzenie jego wywołało wielki entuzjazm w całym świecie. Prasa demokratyczna wszystkich krajów powitała z wielką radością i zadowoleniem utworzenie rządu Markosa i uznała je za wydarzenie o historycznym znaczeniu.

I słusznie. Albowiem sam fakt utworzenia rządu Wolnej Grecji dowodzi, że można pokrzyżować plany imperialistycznej agresji i nadzieje trustów amerykańskich, dążących do opanowania świata. Radio belgradzkie bardzo trafnie wyjaśniło przyczyny entuzjazmu, jaki wywołała wieść o utworzeniu rządu wolnej Grecji wśród ludów, pozbawionych wolności.

„Proklamacja Republiki Ludowej w Rumunii i utworzenie demokratycznego rządu wolnej Grecji są dwoma ważnymi wydarzeniami, które otwierają rozległe perspektywy dla rozwoju i umocnienia demokratycznych i antyimperialistycznych sił, walczących przeciwko jarzmu Wall Street. Utworzenie rządu demokratycznego Wolnej Grecji wywołało żywy oddźwięk zarówno w kraju, jak i zagranicą. Fakt ten świadczy bowiem o tym, że naród grecki jest zdecydowany prowadzić swą walkę aż do zwycięstwa. Samozwańczy rząd ateński nie reprezentuje i nie może reprezentować narodu greckiego. Ten bohaterski naród kroczy obecnie wielkimi krokami ku pełnemu wyzwoleniu swego kraju, ku wolnej i demokratycznej Grecji. W swej walce nie jest on osamotniony. Towarzyszy mu wielka sympatia i przyjaźń ze strony wszystkich narodów demokratycznych, a strony wszystkich sił antyimperialistycznych, które są potężniejsze od agresywnego imperializmu".

FALA SOLIDARNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ

Do jakiego stopnia pozyskał sobie grecki rząd demokratyczny sympatię i przyjaźń narodów, dowodzi spontaniczne powstanie Komitetów Pomocy Demokratycznej Grecji w wielu krajach. Już dziś istnieją tego rodzaju komitety w Polsce, Rumunii, na Węgrzech, w Bułgarii, we Francji, w Czechosłowacji, we Włoszech, w Jugosławii, w Anglii, a nawet w Stanach Zjednoczonych, a dalsze są w stadium tworzenia się w Szwajcarii, Belgii i Holandii. **Narody wszystkich tych krajów uznają tylko jedną Grecję: Grecję wolną i demokratyczną; uznają tylko jeden rząd: rząd Markosa.**

Imperialiści anglosascy, którzy przyjęli utworzenie Rządu Demokratycznego z wielkim zakłopotaniem i niezadowoleniem, natychmiast przestrzegli rządy demokratyczne krajów bałkańskich, **że ewentualne uznanie rządu Markosa mogłoby mieć poważne konsekwencje".** Co za troskliwość o pokój i demokrację! Uznawanie i popieranie kata narodu hiszpańskiego, **Franco,** nie pociąga za sobą poważnych konsekwencji dla pokoju. Podtrzymywanie przy pomocy bagnetów rządu ateńskiego — również nie pociąga za sobą poważnych konsekwencji. Sianie niepokoju i wojny domowej w Grecji, jest zgodne z zasadami ONZ

FORMALISTYCZNA HIPOKRYZJA

Z drugiej strony — Anglicy, jako specjaliści w dziedzinie prawa międzynarodowego, usiłują dowieść, że zasady jego nie pozwalają na uznanie rządu Wolnej Grecji. Oto próbka jezuityzmu brytyjskiego. Ale zasady prawa międzynarodowego nie są ustalone raz na zawsze. Przechodzą stałą ewolucję. Za każdym razem, gdy zdarzał się podobny wypadek, wielkie mocarstwa brały pod uwagę jedynie interesy pokoju albo, co było częstsze, swoje własne interesy. Zasady prawa międzynarodowego bardzo szybko ustępować musiały przed interesami wielkich mocarstw.

Rzecznik Grecji Wolnej Grecji, miał zupełną słuszność, kiedy przypomniał owemu szanownemu współpracownikowi B.B.C. procedurę uznania rządu Washingtona przez Francję, w czasie gdy trwała jeszcze wojna i niepodległość Ameryki. Czy ówczesne reguły prawa międzynarodowego pozwalały na uznanie rządu George'a Washingtona, rządu partyzantów i powstańców, walczących przeciwko macierzystej Wielkiej Brytanii? A jednak Francja, „gwałcąc" zasady prawa międzynarodowego uznała rząd George'a Washingtona, jako prawowity rząd narodu amerykańskiego, walczącego o pełne wyzwolenie swego kraju.

Tak samo było z czechosłowackim rządem tymczasowym w roku 1918. Czyż można wreszcie zapomnieć, że Święte Przymierze, powołując się na zasady prawa międzynarodowego nie tylko nie pozwoliło na uznanie rządu greckiego podczas naszej wielkiej wojny o niepodległość w roku 1821, ale co gorzej, traktowało naszą rewolucję narodową jako „dzieło garstki bandytów"?

Kwestia uznania rządu demokratycznego Wolnej Grecji może więc być rozstrzygnięta wyłącznie w oparciu o zasady słuszności i tylko zgodnie z interesami pokoju. Rząd Markosa jest narzędziem pokoju. W miarę jak rząd ten wyzwalać będzie Grecję, zmniejszać się będzie coraz bardziej niebezpieczeństwo wojny w tym zakątku świata. Im szybsze będzie wyzwolenie Grecji, tym wcześniej zniknie groźba wojny na Bałkanach. Dlatego też wszelka pomoc udzielona Grecji demokratycznej przez narody świata i wszelki wysiłek ku uznaniu Rządu Demokratycznego za jedyny rząd narodowy — przyczyniają się zarazem do utrwalenia pokoju i umocnienia demokracji.

Vassos Georgiou

TAM GDZIE SIĘ UCZĄ PRZYSZLI OFICEROWIE Polskiej Marynarki Handlowej

Patrząc na zachlapane białą farbą okna i zrudziałe, nieotynkowane mury budynku Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie, nie chce się wierzyć, że wewnątrz wre normalne, szkolne życie.

A jednak tak jest. W obszernym hallu robotnicy kończą remont schodów, w lewym skrzydle budynku wre, gorączkowo pracują murarze, malarze i stolarze, a z drugiej strony, przez okna widać wpatrzonych w wykładowcę słuchaczy. Wysoki dyszkant szkolnego dzwonka włącza się w stukot i gwar pracujących ludzi. Z sal szkolnych wysypują się chłopcy w szarych mundurach. Przerwa jest krótka. Uczeń I A, **Bielicz** szuka wzrokiem przyjaciela. On i **Chlebionek** parę miesięcy temu zdawali maturę w Szczecinie. Przed maturą namyślali się, dokąd pojechać na studia. Wrocław, Warszawa, czy Gdańsk. Najwięcej przypadała im do gustu politechnika. Dostali maturę i... wyjechali. Nie na politechnikę jednak. W listopadzie ub. r., kiedy do Szczecina przeniósł się wydział nawigacyjny Państwowej Szkoły Morskiej pokazali się na ulicach szczecińskich w marynarskich mundurach.

Na korytarzu rozbrzmiewa stłumiony gwar młodych „wilków morskich". Wszystkie klasy są razem. Trzeci rok poznaje się jednak natychmiast. Oni już pływali, a od tego człowiek nabiera od razu wyglądu marynarza i w ogóle, co tu dużo mówić, staje się innym człowiekiem.

Przerwa kończy się. Do sal wchodzą wykładowcy. Cisza. Młode wilki słuchają.

KAŻDY MA RÓWNY START

Na biurku dyrektora szkoły, **kpt. w. ż. Maciejewicza** leżą plany odbudowy gmachu. Do kwietnia wszystko musi być skończone. Trzeba będzie powiększyć sypialnię, urządzić gabinety, bibliotekę itd. Nauka musi odbywać się normalnie. Przecież jesteśmy jedynym wydziałem nawigacyjnym w Polsce, a marynarzy wciąż brak. Kiedy dyr. Maciejewicz mówi o uczniach, ożywia się. — W szkole uczy się 174 chłopców. Różnymi drogami dostali się do szkoły, każdy z nich jednak przeszedł 3 miesięczną zaprawę w Państwowym Centrum Wychowania Morskiego.

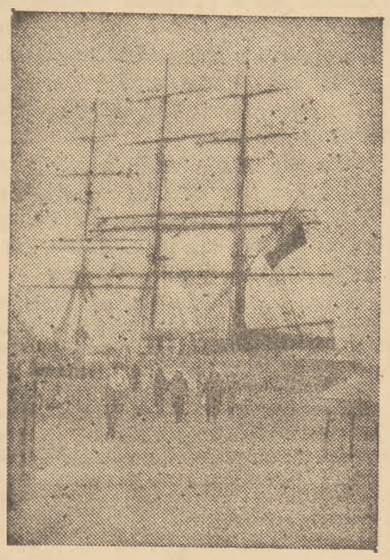

O przyjęciu do szkoły decyduje nie tylko egzamin. Dużą rolę odgrywa tutaj fizyczna budowa chłopca.

— Zresztą — uśmiecha się dyrektor — z tym sie mieliśmy kłopotu. Na wydział nawigacyjny zgłaszają się „chłopcy na schwał". Nauka trwa trzy lata. Przez dwa — zajęcia teoretyczne, trzeci rok poświęcony jest zajęciom praktycznym, na statku szkolnym lub handlowym. Dyrektor znów uśmiecha się. — A promocja — ciągnie dalej — nie odbywa się tylko na podstawie wyników nauki pierwszych 2 lat. Ważna tu jest opinia kapitana o sprawowaniu się ucznia na statku. Szkolimy prawdziwych marynarzy!

Dyrektor **Maciejewicz** jest starym pedagogiem. Ciekawe, jak zapatruje się na sprawę szkolenia uczniów na statkach szkolnych.

— Szkolenie na statku szkolnym jest bardzo potrzebne — wyjaśnia dyrektor. Wyrabia hart, wytrzymałość i odwagę, to wszystko, co nazywamy zaprawą morską. Poza tym na statku szkolnym uczeń przerabia praktycznie materiał wykładany w szkole.

Wkrótce zreorganizujemy nasze szkolenie morskie. Chłopiec pójdzie najpierw do PCWM, potem odbędzie jednoroczną szkołę jungów. Zostanie marynarzem. Jeśli będzie chciał być oficerem — pójdzie do Państwowej Szkoły Morskiej. Jeśli zaś będzie miał jeszcze wyższe ambicje, dopuszczony będzie po pewnym czasie do egzaminu na kapitana wielkiej żeglugi.

Przynajmniej każdy będzie miał równy start. A to jest najważniejsze.

PPR, ZWM I PPS

Do sal szkolnych przylega pokój służbowy wychowawców. Por. **Wójcicki** i por. **Szymański**, to starzy Kościuszkowcy z I Dywizji Piechoty Warszawskiej. W szkole panuje rygor i dyscyplina wojskowa. Wychowawcy mają się czym pochwalić. Prowadzą również pracę oświatową.

Na terenie szkoły rozwija działalność koło PPR — liczące 54 członków. ZWM — 18 członków i koło PPS około 50. Uczeń 2 roku **Zbigniew Wiśniewski** jest sekretarzem koła PPR. Opowiada o działalności koła — składają się na nią wspólne zebrania, redagowanie gazetki, referaty, poznawanie zagadnień współczesnej Polski i nauka.

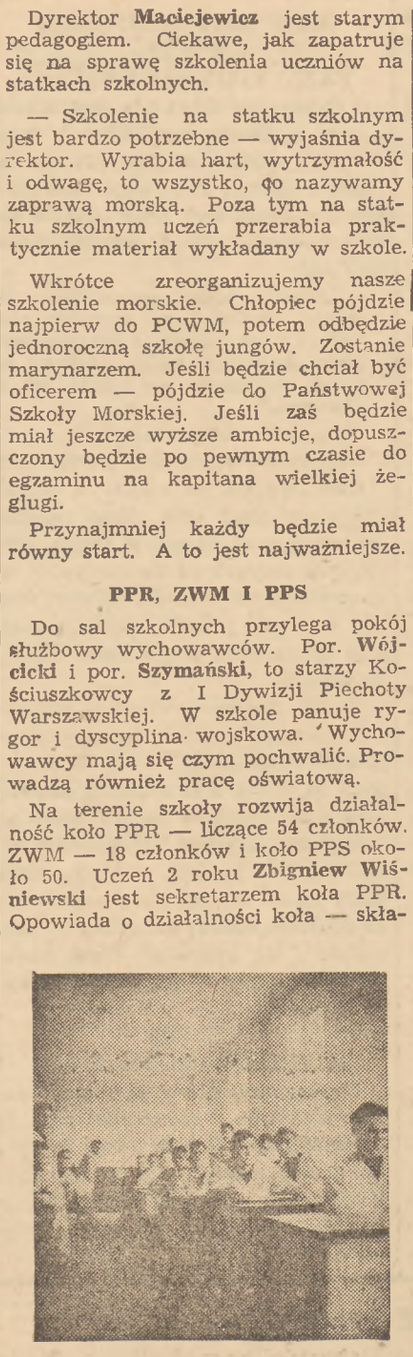

Por. Simoniuk opowiada o uczniach. Na 2 roku jest uczeń **Józef Czejka.** Ma 33 lata. Samouk. Po szkole powszechnej, partyzant AL. Uczy się b. dobrze.

Ciekawy jest skład socjalnej szkoły. Coraz więcej przybywa tu synów robotniczych i chłopskich.

Dzwonek odzywa się po raz drugi. Na korytarz znów wysypują się młode wilki. W końcu hallu przez otwarte drzwi jadalni widać równo ustawione talerze. Zaraz będzie obiad. Uśmiechnięte twarze chłopców mówią, że wszystko im smakuje. Po obiedzie wyjdą na miasto.

Życie przyszłych marynarzy jest na razie normalnym życiem uczącego się chłopca. Ale niedługo, za rok, dwa lub trzy, zaczną służbę na morzu. Popłyną w świat.

J. Baran

„Dar Pomorza" podczas sztormu w zatoce Biskajskiej

Współzawodnictwo zespołów artystycznych wiejskich świetlic Śląska

Zorganizowano wśród świetlic gminnych i gromadzkich województwa śląsko - dąbrowskiego współzawodnictwo o jak najlepsze wyniki pracy zespołów artystycznych. We współzawodnictwie wzięły udział 72 świetlice z których zostało wyróżnionych 6, jako najlepsze, a mianowicie z pow. opolskiego: **Dobrzyn Wielki** — za tańce śląskie 32-osobowego zespołu, który brał już udział w ogólnosłowiańskich dożynkach w Gdańsku, **Wójtowa Wieś** za 30-osobowy chór, wykonujący wyłącznie pieśni ludowe, **Pawłów** — 60-osobowy chór „Lutnia" z powiatu katowickiego, znany jako jeden z najlepszych ludowych zespołów chóralnych sa Śląsku, **Mała Dąbrówka** za orkiestrę ludową, z pow cieszyńskiego: **Istebna** za 20-osobowy zespół tańców góralskich oraz **Dzięgielów** za 30-osobowy zespół kobiecy, który wykonał szereg tańców ludowych i zainscenizował cieszyńskie obrzędy ludowe.

Wszystkie te zespoły otrzymały nagrody po 5 tys. zł, poza tym zostały one dopuszczone, poza ogólną eliminacją, do występów na wojewódzkim, walnym zjeździe Zw. Samopomocy Chłopskiej w Katowicach, który odbędzie się w marcu.

obotnicy „Leo" przodują

W czwartym etapie młodzieżowego współzawodnictwa wśród młodocianych pracowników przemysłu skórzanego czołowe miejsce zajęli pracownicy fabryki „Leo" w Bydgoszczy. Najlepsze wyniki osiągnęła pracownica **Nawrocka,** uzyskując 358,3% normy. Otrzymała ona w nagrodę dyplom, książkę i kupon materiału. Dalsze nagrody zdobyli **Jasiński** (297,8 proc.), **J. Wojdal** (285,7 proc.), **J. Jaruszewska** (267 proc.).

Dożywotnia renta dla matki 30 dzieci

We Wrocławiu mieszka ob. **Kazimiera Judycka,** lat 65, która urodziła 30 dzieci, w tym 16 synów i 14 córek. Ob. Judycka 5 razy powiła bliźnięta i 2 razy trojaczki. Ze wszystkich dzieci zaledwie 13 żyje, reszta zmarła. Z liczby 17 zmarłych dzieci — dwóch synów poniosło śmierć w czasie minionej wojny.

Wojewódzka Komisja Odznaczeniowa we Wrocławiu przyznała zasłużonej obywatelce dożywotnią rentę.

Spis czasopism wychodzących w Polsce

Wkrótce ukaże się „Spis czasopism wychodzących w Polsce", wydany przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Spis zawiera alfabetyczny wykaz dzienników oraz periodyków, jak również statystykę czasopism według województw i według częstotliwości ukazywania się.

Bogate złoża soli potasowych jedne z największych w Europie znaleziono na Kujawach

Polscy geologowie już od dawna interesowali się bogatą Ziemią Kujawską. Olbrzymie pokłady soli, na których stoi Inowrocław, mogły kryć w sobie wiele niespodzianek.

Wszelkie jednak zamierzenia Instytutu Geologicznego, idące w kierunku zbadania tych terenów, nie znalazły ani zrozumienia, ani poparcia w sferach rządowych sanacyjnej Polski. Przed samą wojną, w ramach ogólnych poszukiwań, przeprowadzono jedynie badania geofizyczne, to znaczy badania na powierzchni ziemi. Wierceń żadnych nie było.

SZUKALI NAFTY

W r. 1939, po zdobyciu Warszawy, w ręce Niemców wpadły wszystkie pomiary geofizyczne. Wykreślały one strukturę gleby i pozwalały przypuszczać, że na Kujawach można dokonać odkryć geologicznych. Okupant nie miał zainteresowań w znalezieniu złóż potasowych, natomiast niecierpliwie szukał nafty. Niemcy przeprowadzili znów szereg pomiarów geofizycznych, nie osiągnęli jednak żadnych rezultatów.

INNE WARUNKI PRACY

Po oswobodzeniu Polski, Państwowy Instytut Geologiczny przystąpił natychmiast do dalszych poszukiwań. Praca polskich geologów odbywała się już w zupełnie innych warunkach. Wszelkie ich zamierzenia znalazły całkowite zrozumienie i poparcie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż już 1 lipca 1946 r., pomimo braków w zestawach wiertniczych, przystąpiono do pierwszego głębokiego wiercenia w Kłodawie. Miejsce wyznaczone zostało na podstawie uprzednich badań.

ODKRYCIE SOLI POTASOWEJ

Przewiercono pokłady soli kamiennej i po żmudnej i uciążliwej pracy dokonano zupełnie nieoczekiwanego odkrycia: **znaleziono bogate pokłady soli potasowych.** Okazało się, iż w Kłodawie grubość pokładu soli potasowej wynosi około 20 metrów. Według przypuszczalnych obliczeń pokłady ciągną się na przestrzeni 60 km. Czy na całej przestrzeni grubość pokładu jest jednakowa — trudno stwierdzić, gdyż wiercenia nie są jeszcze zakończone.

BOGACTWO ZIEMI KUJAWSKIEJ

W najbliższym czasie cały teren pokryty zostanie siecią wierceń, które przyniosą definitywne obliczenia tego niespodziewanego bogactwa, odkrytego na Ziemi Kujawskiej.

W Kłodawie wiercenia są prowadzone obecnie na głęb. 676 m. Jeżeli głębsze wiercenie nie przyniesie nowych rewelacji to ma być ono zakończone na głębokości 700 metrów. Dodać tu jeszcze należy, że odkryte złoże soli potasowych na Kujawach opada stromo pod ostrym kątem, co utrudnia ustalenie grubości całego pokładu. Przypuszczalnie już latem br. będziemy mogli obliczyć nasze odkryte bogactwo.

Na podstawie dotychczasowych badań, już dziś można śmiało powiedzieć, że odkryte złoża są jednymi z najbogatszych w Europie.

WŁASNE NAWOZY POTASOWE — DLA NASZEJ GLEBY

W najbliższych latach powstanie w Kłodawie kopalnia, z której wydobywać będziemy sól potasową, tak niezbędną dla naszego rolnictwa.

Odkrycie na Kujawach ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju rolnictwa. Z naszych własnych złóż wydobywać będziemy sole potasowe, przetwarzać na nawozy potasowe, których dotychczas tak bardzo nam brakuje i o które dopomina się nasza gleba.

(K)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Mówmy i piszmy zrozumiale

Tow. Redaktorze.

Niejednokrotnie miałem możność obserwować słuchaczów kursów partyjnych, czy osoby zgromadzone dla wysłuchania referatu, odczytu lub przemówienia o charakterze politycznym. I zawsze robiłem to samo spostrzeżenie:

W bogatych zresztą odczytach i referatach roiło się i roi od wyrazów obcych — niedostępnych i niezrozumiałych dla szerokich mas.

I tak np. w okresie referendum na jednym z zebrań manifestacyjnych padły słowa: etnografia i demagogia.

Wychodzący przede mną robotnik zwrócił się do towarzysza: „Słuchajcie no Wiśniewski, a co to jest ta etnografia?"

Zapytany zmarszczył czoło, pomyślał chwilę i wzruszył ramionami:

— Diabli wiedzą, coś z polityki być musi i pewno słuszne, jako że publicznie gadają.

Komentarze chyba zbyteczne.

Zrozumiałe, że mówca lub prelegent nie może robić ze swego referatu, przemówienia odczytu — encyklopedii. Uważam jednak, że warto zastanowić się nad tym w jakiej formie te obce i niezrozumiałe niejednokrotnie wyrazy — udostępnić szerokim masom.

Wszak akcja rozszerzania światopoglądu klasy robotniczej, aktywność polityczna mas, życie partyjne stawia ludzi pracy na każdym kroku przed takimi słowami jak: absolutyzm, agresja, apologia, asymilacja, despotyzm, burżuazja, demagogia eksploatacja, endecja, faszyzm, feodalizm, hegemonia, humanizm, imperializm, filozofia, inflacja itd. itd.

Cóż pomoże najlepiej przygotowany referat i wyborny mówca, jeżeli całość nie będzie zrozumiała i dostępna dla każdego?

Moim zdaniem należałoby udostępnić te obce ogółowi wyrazy, czy to w formie drukowania odcinkami słowniczka politycznego, który każdy z czytelników mógłby sobie wyciąć z gazety, czy też publikując odpowiednie, popularne wydawnictwa.

Śmiem twierdzić, że zainteresuje to szerokie masy, żadne wiedzy i chętne do samokształcenia.

Dla ludzi, mogących sobie pozwolić na wydatek kilkuset złotych naraz, wielką pomocą będzie mały słownik polityczny, umieszczony w kalendarzu robotniczym wydawnictwa „Książka", który gorąco polecam.

St. Furmanek

Słuszność wywodów tow. Furmanka jest bezsporna. W przemówieniach politycznych i w artykułach stale używa się słów, których znaczenie nie może być zrozumiałe dla ogółu. Używa się ich w nadmiarze i często niepotrzebnie. Trzeba stwierdzić, że język nasz jest zachwaszczony cudzoziemszczyzną. Jest to objaw powojenny, bo i w innych krajach, np. we Francji, narzeka się na skażenie czystości języka, — lecz zarazem jest to po prostu niedbalstwo.

Niedbalstwo karygodne. Mamy rozpowszechniać kulturę, czyli czynić ją dostępną dla każdego, a tymczasem, nie myśląc o tym, czy nas słuchacz lub czytelnik zrozumie — używamy określeń, które wprowadzają zamęt do głów.

Sprawę tę już rozważano na jednym z dziennikarskich zjazdów, wzywając ludzi pióra, aby wyrażali się przystępniej. Prasa obiecała poprawę, zobowiązując się usuwać niezrozumiałe słowa. Niewątpliwie i mówcy, wygłaszający odczyty i przemówienia, zwrócą baczniejszą uwagę na jasność swych wypowiedzi.

Co do tych określeń, których nie można zrozumieć, ani omówić, — to uważamy, że pomysł tow. Furmanka ze wszech miar zasługuje na poparcie.

Kalendarz Robotniczy wyd. „Książka" musi znaleźć się we wszystkich świetlicach, a kierownicy ich powinni zwrócić uwagę uczestników zebrań na użyteczność „słowniczka politycznego".

Dziwna „pomoc"

Szanowny Tow. Redaktorze.

23 października 1947 r. otrzymałem rentę inwalidzką. Żona moja zaraz poszła zapisać mnie do Związku Emerytów. Tam za zapis i inne formalności pobrano łącznie 190 zł. Jednocześnie ta pani, która zapisywała i brała pieniądze, powiadomiła, że jest węgiel na 3. kartce za cenę 650 zł i trzeba już pieniądze wpłacić, a węgiel będzie mniej więcej za 10 dni. Tymczasem minęło już kilka razy po dziesięć dni, a węgla nie ma.

Więc jakżeż to tak? Jak się nie chce dać tego węgla, to po co jeszcze pieniądze się bierze i później mówi się za tydzień, po 1, po 15, po 30 i tak bez końca.

Proszę Was bardzo o wyjaśnienie mi tych spraw.

Od 1903 r. jestem działaczem lewicowym, a za Niemców należałem do armii podziemnej.

Dlaczego teraz wyciąga się ode mnie te grosze, których mam tak mało i nic w zamian nie daje?

M. Buchalski.

Tow. Buchalski skarży się — i słusznie. Związek Emerytów istnieje po to, aby nieść pomoc swym członkom, ale „pomoc", udzielona tow. Buchalskiemu jest bardzo wątpliwa. Nie wiemy, jakie były przyczyny spóźnienia dostawy węgla ale w każdym razie nie należało się spieszyć z pobraniem pieniędzy od wstępującego członka. Opłata 190 zł za koszty wstępne jest w ogóle niepotrzebna.

Rubryka wyznanie jestsprzeczna z zasadą wolności sumienia

Do Redaktora „Głosu Ludu".

Niedawno ukazał się w „Głosie Ludu" list jednego z czytelników, protestujący przeciw pomieszczaniu w przeróżnych ankietach rubryki „wyznanie". List ten wspomniałem dziś, wypełniając przysłaną mi „Ankietę A. z dnia 2.1.1948 r. (wzór Nr 11) dla osób zamieszkujących w Lublinie.

Ankieta zawiera nadruk: „Przed wypełnieniem przeczytać p. 5 Instr. o przeprow. ankiety". Rzeczony p. 5 zawiera następujące objaśnienie rubryki 8 Ankiety („Wyznanie"): „— wpisać wyznanie ściśle według świadectwa gminy wyznaniowej (np. świadectwa chrztu), a nie według stosunku danej osoby do kwestii wyznania..." A więc mamy tu do czynienia z narzucaniem obywatelowi kłamstwa, potwierdzonego własnoręcznym podpisem. Tylko bowiem, wyjątkowo naiwni nie dostrzegą w tym „objaśnieniu" fałszerstwa: obywatel podpisuje wszakże nie „Instrukcję", zawierającą cytowany komentarz, lecz ankietę, głoszącą w rubryce 8 słowo „wyznanie" bez komentarzy. Nie było by fałszerstwa, gdyby ANKIETA głosiła to, co opiewa „Instrukcja", tj. gdyby rubryka 8 brzmiała „Przynależność do gminy wyznaniowej", wówczas bowiem bezwyznaniowi mogliby zgodnie z prawdą napisać, że do żadnej gminy wyznaniowej nie należą. Wobec istniejącej zaś redakcji Ankiety nie mogą oni (jeśli pragną być posłuszni „Instrukcji") stwierdzić, że są bezwyznaniowi, muszą kłamać i kłamstwo to przepieczętować własnoręcznym podpisem.

Mamy tu do czynienia z niedołężną redakcją ważnych dokumentów o znaczeniu państwowym, lecz ze świadomą złą wolą, o czym świadczy rubryka 11, która brzmi „Przynależność państwowa", nie zaś „narodowość". Jak stąd widać, redaktorzy umieli uniknąć dwuznaczności tam, gdzie jej sobie nie życzyli.

Ale to ejszcze nie wszystko. Ankietę przysłaną mej córce muszę ja wypełnić, gdyż ona pisać nie umie. Jest ona z pewnością bezwyznaniowa (ma dziesięć miesięcy). Urząd Stanu Cywilnego, który spisał akt jej urodzenia, nie narzucił jej żadnego wyznania (za co daj mu Boże wszystkich wyznań zdrowie!). Jakże tu być jednocześnie w zgodzie z „Ankietą" i z „Instrukcją" i z prawdą?

Co się mnie tyczy, to moja metryka urodzenia zaginęła podczas okupacji. Posiadam notarialnie spisane zeznanie dwóch świadków o miejscu i czasie mego przyjścia na świat. Czy mam wobec tego prawo wypełnić rubrykę „wyznanie" tak, by to odpowiadało rzeczywistości?

W zakończeniu pragnąłbym skromnie zauważyć, że żyjemy w kraju demokracji ludowej. Otóż nie wiem, czy grzebanie w czyimś sumieniu jest czynnością wielce demokratyczną.

Józef Wolsztyn

Rubryka „wyznanie" figuruje nie tylko w specjalnych ankietach, lecz również i w innych drukach urzędowych, jak np. w dokumencie repatriacyjnym.

Jak się dowiadujemy, projektuje się zmianę tych przepisów, ale sprawa ta idzie dziwnie opornie...

A dlaczego? Czy nie dlatego, że w naszych urzędach siedzą jeszcze rozmaici „fachowcy" od spraw biurokratycznych, którym „nie podobają" się tego rodzaju zmiany?

Naszym zdaniem, — (jak widać z głosów czytelników podzielanym przez wielu obywateli) — czas skończyć z tym szkodliwym nonsensem. Rubryka „wyznanie" sprzeczna z konstytucyjną zasadą wolności sumienia powinna raz na zawsze zniknąć z urzędowych papierów.

Odpowiedzi Redakcji

Stanisław Boni — Miłakowo — List Wasz skierowaliśmy do odpowiednich czynników celem wyjaśnienia.

Pstrąg — Sprawa, którą poruszyliście, zasługuje na uwagę, prosimy jednak o bardziej konkretne fakty i nazwiska.

Stach z Żyrardowa — Radzimy zwrócić się do Min. Obrony Narodowej za pośrednictwem Waszej organizacji — ZWM. Załączcie przy podaniu dokładne dane, odnoszące się do posiadanego przez Was wykształcenia.

Promotowicz Sergiusz — Sprawę, poruszoną przez Was, skierowaliśmy do zbadania przez odpowiednie czynniki.

Lewandowski Jerzy — Wiersz do druku się nie nadaje. Prosimy nadsyłać krótkie korespondencje z Waszego terenu.

Tow. Maszczakiewicz Katarzyna — Gdańsk — Z notatki skorzystać nie możemy.

Stały czytelnik Nr leg. part. 121917 — List Wasz skierowaliśmy do Polskiego Radia celem wyjaśnienia.

Za tyle perfidii poniósł zasłużoną karę

Sąd Okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Nowym Tomyślu skazał na karę śmierci Niemca, **Samuela Baumgarta** — sprawcę śmierci wielu Polaków.

Jak wykazał przewód sądowy, Baumgart odznaczył się perfidną pomysłowością w wyniszczaniu ludności polskiej. Razem ze swym znajomym, **Aetmannem,** zgłaszał się do domostw polskich w przebraniu jeńców radzieckich z prośbą o udzielenie pomocy w ucieczce. Następnie denuncjował przed władzami niemieckimi tych obywateli polskich, którzy tej pomocy udzielali. Na skutek jego denuncjacji, stracenі zostali przez hitlerowców m. in. **Leon Lulka i Stanisław Konieczka.**

Wielkie zadanie 1948 roku

Wzrost produkcji przemysłu o 23 proc.

OSTATNI kwartał 1947 roku minął pod znakiem triumfalnych komunikatów przemysłu: poszczególne przedsiębiorstwa i całe gałęzie produkcyjne donosiły o przedterminowym wykonaniu rocznego planu. Publikowaliśmy te komunikaty z uczuciem radości i dumy. **Nasza klasa robotnicza, nasi inżynierowie i technicy, nasi kierownicy przemysłu zdali pierwszy trudny egzamin,** realizując z nadwyżką plan pierwszego roku naszej Trzylatki.

Obecnie **Ministerstwo Przemysłu i Handlu** ogłosiło wyniki pracy poszczególnych gałęzi przemysłu w ub. roku, a zarazem podało do wiadomości **plan produkcji na 1948 rok.** Dane te ilustruje poniższe zestawienie (wartość rocznej produkcji w milionach złotych według cen 1937 r.):

Przemysł	wartość produkcji wyk. 1947 r.	wartość produkcji plan 1948 r.	wzrost procentowy
węglowy	1.480,4	1.731,4	17
hutniczy	1.779,4	2.192,1	23
metalowy	751,7	1.019,1	35
paliw płynnych	121,3	125,8	3
energetyka	370,0	423,6	14
elektrotechniczny	137,5	247,8	83
chemiczny	651,0	815,0	25
mineralny	211,2	224,1	6
cukrowniczy	256,2	300,6	17
włókienniczy	1.489,0	1.931,9	29
skórzany	170,8	181,6	6
papierniczy	256,1	289,5	12
drzewny	63,8	88,7	39
spożywczy	187,3	215,1	15
fermentacyjny	72,1	93,9	13
konserwowy	45,3	63,3	40
miejscowy	113,7	113,3	—

Ogólna wartość produkcji zakładów podległych Min. Przem. i Handlu zwiększy się zatem **o przeszło 23 proc.** (z 8,2 miliarda zł w 1947 roku na 10,1 miliarda zł przedwojennych w 1948 r.).

W poszczególnych gałęziach przemysłu odsetek wzrostu waha się od 83 proc. w elektrotechnice do 3 proc. w paliwach płynnych.

ZWRACA uwagę fakt, że plan przewiduje **równomierny wzrost** (o przeszło 23 proc.) **produkcji środków wytwórczych i produkcji artykułów konsumpcyjnych.** W praktyce oznacza to **przewagę wyrobów konsumpcyjnych nad produkcyjnymi.** Normalne proporcje przy stale rozszerzającej się produkcji wymagają, aby wytwarzanie towarów inwestycyjnych rozwijało się szybciej, niż produkcja dla bieżących potrzeb konsumpcyjnych. Jest bowiem jasne, że jeżeli chcemy w przyszłych latach zwiększyć produkcję np. wyrobów włókienniczych, musimy uprzednio wyprodukować większą ilość wrzecion, krosien i innych maszyn tekstylnych, a w tym celu — rozszerzyć produkcję odpowiednich fabryk metalowych, wytapiać dla nich więcej stali, zwiększać moc elektrowni itd. Inaczej mówiąc, musimy szybciej rozwijać wytwórczość środków produkcyjnych.

Ale nasz tegoroczny plan produkcji przemysłowej jest częścią planu 3-letniego, którego celem jest podniesienie dobrobytu ludności i zwiększenie konsumpcji postawowych artykułów powszechnego użytku powyżej stanu przedwojennego. Dla tego też plan 1948 roku nadaje wzrostowi produkcji artykułów konsumpcyjnych szczególnie szybkie tempo, przewidując znaczny wzrost produkcji cukru, artykułów spożywczych, tekstylnych, drzewnych itd.

PLAN przewiduje roczny przyrost produkcji o blisko jedną czwartą. Jest to niezmiernie szybkie tempo wzrostu, nieznane w krajach kapitalistycznych nawet w tych wypadkach, kiedy korzystają z bogatych kredytów zagranicznych, których nasz kraj prawie zupełnie nie otrzymuje. Toteż tak wysoki przyrost produkcji zawdzięczać będziemy, podobnie jak w latach ubiegłych naszej **gospodarce planowej,** która umożliwia mobilizację wszystkich niezbędnych dla wykonania planu środków materialnych i finansowych.

Mobilizacja ta nie będzie łatwym zadaniem. Przeciwnie, **będzie zadaniem trudniejszym, niż w latach ubiegłych,** kiedy mieliśmy jeszcze poważne rezerwy nieczynnych maszyn i warsztatów, których uruchomienie było zależne od stosunkowo niewielkich wkładów inwestycyjnych, a niekiedy poprostu od niewielkiego remontu. Te rezerwy wyczerpały się, jak wyczerpały się powojenne zapasy niektórych surowców, materiałów pomocniczych i części zamiennych.

Nie możemy też zbyt wiele liczyć na nowe inwestycje. Rzecz prosta, **w tym roku będą owocować pewne inwestycje, wykonane w ubiegłym roku i latach poprzednich.** Ale większość inwestycji 1948 roku będzie owocowała w roku 1949 i następnych latach.

Toteż **głównym źródłem dodatkowej produkcji przemysłowej, jaką musimy osiągnąć w 1948 roku, powinny być istniejące warsztaty pracy.** Ażeby w tych warunkach osiągnąć wzrost produkcji o przeszło 23 proc. trzeba będzie znacznie zwiększyć **współczynniki wykorzystania istniejącego aparatu wytwórczego.**

Trzeba z każdej maszyny wydobyć znacznie więcej, niż wydobyto w 1947 roku.

Inymi słowy, **trzeba będzie wydatnie podwyższyć wydajność pracy, zlikwidować postoje wynikające z nieregularnego zaopatrzenia, zbyt powolnego remontu maszyn i wadliwej organizacji pracy.**

Trzeba będzie więcej oszczędzać na opale, surowcach, materiałach biegowych i pomocniczych. Trzeba będzie stanowczo likwidować wszelką rozrzutność i wszelkie marnotrawstwo.

Słowem, trzeba będzie skupić wszystkie wysiłki, aby plan wykonać.

Czy mamy takie możliwości?

Niewątpliwie, tak!

TEGOROCZNY plan przemysłu przewiduje **wzrost wydajności pracy górników o 14 proc.,** hutników o 9 proc., energetyków o 8 proc., metalowców o 13 proc. elektrotechników i włókniarzy o 10 proc. itd. **Nasze możliwości przekraczają te liczby. Ruch przodowników pracy ma przed sobą olbrzymie możliwości rozwoju i rozpowszechnienia.** Olbrzymie rezerwy tkwią w usprawnieniu organizacji pracy, zaopatrzenia i zbytu. Wszystkie te możliwości możemy i musimy zmobilizować, aby nakreślony **plan produkcji wykonać z nadwyżką.**

Aleksander Szpakowicz

Fabryka Maszyn i Narzędzi Wiertniczych w Gliniku Mariampolskim, które przekroczyły 105 proc. produkcji w 1947 r. Na zdjęciu fragment biura konstrukcyjnego fabryki, które konstruuje maszyny wiertnicze.

Okręgowy Zjazd Instruktorów Rolnych

W dniu 20 bm. rozpoczął się w Bydgoszczy **3-dniowy Zjazd instruktorów rolnych z terenu województw pomorskiego i poznańskiego.** Na Zjazd przybyli m. in. wojewoda pomorski **Wojciech Wojewoda,** wyżsi urzędnicy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, członek Prezydium Głównego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej **ob. Lesiakowski,** prezesi wojewódzkich zarządów Z.S.Ch. województw pomorskiego i poznańskiego oraz kierownicy wydziałów rolnictwa obu województw.

Obrady otworzył członek Prezydium Głównego Zarządu Z.S.Ch. ob. Lesiakowski, który stwierdził m. in., iż Zjazd zwołany został pod hasłem walki o zwiększenie produkcji rolnej. Celem Zjazdu jest opracowanie metod pracy i ustalenie planu akcji mającej na celu rozwój produkcji rolnej.

Referat na temat **„Nowe zadania i nowe cele wsi polskiej"** wygłosił dyrektor Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa, inż. **Ludwik Pol,** kładąc nacisk na intensyfikację produkcji rolnej drogą mechanizacji rolnictwa, lepszej organizacji pracy oraz rozbudzenia ruchu współzawod. pracy.

Stan produkcji rolnej i drogi do jej podniesienia, omówił dyr. dep. produkcji roślin Min. Rolnictwa **inż. Jan Pająk.**

Dla woj. pomorskiego przeznaczono na pomoc siewną 20 milionów zł kredytów na kupno ziarna i 8 milionów zł na nawozy sztuczne. Dla woj. poznańskiego — 12 milionów zł na ziarno siewne i 5 milionów na kupno nawozów sztucznych. Ziemia Lubuska otrzymała 25 milionów zł kredytów gotówkowych na nawozy sztuczne, materiały siewne i koszta orki. Plan pomocy w ziarnie przewiduje 2.890 ton i w ziemniakach — ok. 4.000 ton.

Role rolniczych związków branżowych w podniesieniu produkcyjności gospodarstw chłopskich, omówił dyrektor wydz. rolnego Zarządu Głównego Z.S.Ch. **ib. Kraus.** W odniesieniu do województw pomorskiego i poznańskiego, w pierwszym etapie prac, główny nacisk położy się na utworzenie zrzeszenia plantatorów roślin włóknisto - oleistych i zrzeszenia hodowców trzody chlewnej. Do współzawodnictwa o szybkie tempo organizacji zrzeszeń branżowych stanie fachowy aparat działu rolnego Związku Samopomocy Chłopskiej. Obrady pierwszego dnia Zjazdu zakończyły się referatem dyr. Lesiakowskiego o spółdzielczych ośrodkach maszynowych.

Za ratowanie mienia kulturalnego

Dnia 18 bm. odbyła się w Muzeum Narodowym uroczystość dekorowania Orderem Polonia Restituta i Krzyżem Zasługi pracowników Nacz. Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków; Muzeum Narodowego i Państw. Muzeum Archeologicznego w Warszawie, odznaczonych za zasługi poniesione przy ratowaniu i zabezpieczaniu arcydzieł kultury polskiej.

Aktu dekoracji dokonał w imieniu Prezydenta R. P. wicemin. Kultury sztuki **L. Kruczkowski.**

Komandorią Orderu „Polonia Restituta" udekorowany został nacz. konserwator prof. **Jan Zachwatowicz** i wicedyrektor Muzeum Narodowego prof. **Kazimierz Michałowski.**

Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta **dr. Tadeusz Mańkowski,** dyrektor Państw. Zbiorów Sztuki na Wawelu.

Krzyżami Kawalerskimi: prof. **Jan Bochnak,** w-dyr. Państw. Zbiorów Sztuki na Wawelu oraz kustosze Muzeum Narodowego w Warszawie dr. **Jerzy Sienkiewicz, dr. Stanisław Gebethner** i doc. dr. **Stanisław Herbst.**

Nadto 34 osoby odznaczone zostały Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi.

• • •

Tego samego dnia dekorowani zostali: Złotym Krzyżem Zasługi, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie **Jan Cybis,** Srebrnym Krzyżem Zasługi — dyrektor Centralnego Biura Koncertowego **Gerard Gadeyski** oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi **Ignacy Jeśiek,** starszy woźny Państwowej Państw. Zbiorów Sztuki na Wawelu Wyższej Szkoły Muzycz. w Poznaniu.

Referaty ubezpieczeń społecznych

pomogą ubezpieczonym i ZUS-owi

31 miliardów zł, a więc o 107 proc. więcej, niż w roku ubiegłym przewiduje budżet Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na wydatki dla ubezpieczeń emerytalnych i wypadkowych. **Ta suma nie wyczerpuje jeszcze wszystkich wydatków, przewidzianych przez Państwo na pomoc lekarską. 61 terenowych Ubezpieczalni — tych ubezpieczalni, z którymi styka się w razie choroby każdy z pracowników, dysponuje odrębnymi budżetami.**

Doceniając w pełni osiągnięcia Rządu w tej dziedzinie, już dziś musimy rozpocząć starania o stworzenie warunków, w których ludzie pracy mogliby w pełni ze swoich praw korzystać, musimy stworzyć warunki uniemożliwiające odrodzenie się złych tradycji Kasy Chorych.

Umowa, zawarta dnia 22 ub. m. między Komisją Centralną Związków Zawodowych a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, przewiduje m. in. powołanie przy Okręgowych Radach Związków Zawodowych specjalnych referatów ubezpieczeń społecznych. Na terenowych ogniwach ruchu zawodowego i na ich przedłużeniu aż do rad zakładowych włącznie, ciąży obowiązek utrzymania, utrwalenia i pogłębienia demokratycznych zdobyczy ubezpieczeń społecznych. Od zwykłego normalnego roszczenia klienta ZUS-u, czy terenowej Ubezpieczalni Społecznej do pozytywnego załatwienia sprawy, dzieli człowieka pracy gąszcz przepisów, przez które przebrnąć potrafi tylko fachowiec. Ten mur formalności uniemożliwia często ubezpieczonym realizację ich uprawnień, ten mur przepisów (często koniecznych, ale jakże często zbędnych) staje się przyczyną złej krwi i jest źródłem przysłowiowego, choć dziś w dużej mierze już nie słusznego, niechętnego stosunku do Ubezpieczalni. Istnieje wprawdzie w ZUS-ie sekcja popularyzacji, starająca się zbliżyć agendy ubezpieczeniowe do interesanta, dążąca do przebicia tego groźnego muru. Ale działalność tej sekcji nie oparta na szerokiej bazie społecznej nie dotrze do 3-mil. masy ubezpieczonych.

Referaty ubezpieczeń społecznych w OKZZ, referenci ubezpieczeniowi w radach zakładowych, to ten właśnie czynnik, który najłatwiej zaznajomi ubezpieczonych z ich prawami i obowiązkami, który ułatwi i umożliwi korzystanie z ubezpieczeń, który przyczyni się do pełnej realizacji szeroko i celowo pomyślanej akcji opieki nad pracującym.

I jeszcze jedna sprawa. Poprzez ogniwa ruchu zawodowego zapewni się wpływ pracowników na kierunek rozwojowy ubezpieczeń, poprzez referaty ubezpieczeniowe roztoczy się opiekę nad tymi przedstawicielami pracowników w samorządzie ubezpieczeniowym, którzy zostali powołani do sprawowania kontroli nad ubezpieczalniami społecznymi i stanem lecznictwa.

Z przyzwyczajenia, a często dla samej zasady, sarkamy na uprzykszoną Kasę Chorych, na lekarzy domowych, na urzędników, załatwiających sprawy ubezpieczeniowe. Wśród drobnych, choć rzeczywiście bardzo przykrych, spraw tracimy z oczu poważne zmiany w naszym systemie ubezpieczeniowym. Zapominamy o tak wielkiej zdobyczy świata pracy, jak przerzucenie wszelkich opłat ubezpieczeniowych na pracodawcę, jak stworzenie w gruncie rzeczy zupełnie bezpłatnego lecznictwa. Zapominamy o rozbudowie sieci sanatoriów, o wielkich sumach, przeznaczonych na opiekę nad człowiekiem.

Dziś równolegle z rozbudową rzeczy wielkich, z dalszym zwiększaniem preliminarza wydatków, ze zwiększaniem wysokości rent, ilości sanatoriów, liczby łóżek szpitalnych, rozbudową aptek, ambulatoriów i zakładów leczniczych, postępować powinno usuwanie drobnych bolączek. Trzeba usprawnić obsługę ubezpieczonego, trzeba nastawić cały aparat i leczniczy i urzędniczy, mający bezpośredni kontakt z ubezpieczonym na najlepszą i najserdeczniejszą współpracę z interesantem.

Referaty ubezpieczeń społecznych i referenci ubezpieczeniowi w radach zakładowych, pamiętając o rzeczach dużych, nie powinni zapominać i o tych sprawach najdrobniejszych. Szczególnie pamiętać o tym powinni nasi towarzysze partyjni, skierowani do tej pracy.

UWAGA! UWAGA!

Codziennie ukazuje się specjalne wydanie „GŁOSU LUDU" dla województwa warszawskiego

Pierwsze świetlice słowiańskie w Katowicach

Zarząd Miejski w Katowicach podjął inicjatywę organizowania przy placówkach oświatowych świetlic słowiańskich, które by dzięki odpowiedniemu wyposażeniu i udziałowi nauczycielstwa dawały młodzieży możność stałego obcowania z kulturą zaprzyjaźnionych narodów słowiańskich, poznawania ich życia i osiągnięć. Inicjatywa ta przejęta następnie przez młodzież szkolną i nauczycielstwo pozwoliła na uruchomienie w dniu 20 bm. pierwszych dwóch świetlic słowiańskich w szkole powszechnej nr 18 oraz w Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego. Świetlice te otrzymają wyposażenie w postaci książek i czasopism państw słowiańskich, filmów krótkometrażowych, materiałów krajoznawczych oraz śpiewników i nut.

W uroczystości otwarcia pierwszej świetlicy wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Polsko - Jugosłowiańskiej. Licznie zgromadzona młodzież szkolna wykonała z okazji otwarcia świetlicy pod kierunkiem nauczyciela ob. Frydla starannie przygotowany program, na który złożyło się odśpiewanie hymnów narodowych Polski i ZSRR, pieśni rosyjskich oraz deklamacje i recytacje w języku polskim i rosyjskim.

Na terenie Katowic powstanie w najbliższym czasie 6 dalszych świetlic słowiańskich.

Zakończenie Studium Literackiego

dla młodych pisarzy

W Nieborowie zakończyło się w tych dniach pierwsze w Polsce 8-dniowe Studium Literackie dla młodych pisarzy, zorganizowane przez Dep. Literatury i Książki Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Tematyka Studium obejmowała zagadnienia techniki i ideologii literatury z zakresu beletrystyki, poezji, dramatu i krytyki współczesnej i klasycznej.

Udział w Studium wzięło 48 młodych pisarzy. Wykładowcami byli: **J. Iwaszkiewicz, S. Żółkiewski, J. Kott, M. Jastrun, A. Stawar, Dyr. Dep. J. H. Michalski, J. Zawieyski, S. Pollak, K. Wyka, W. Kubacki, J. Toeplitz i inni.**

W ramach Studium odbyły się też wykłady z dziedziny techniki scenariusza filmowego, połączone z pokazami filmów, opartych na utworach literackich (jak **„Henryk V"** według Szekspira, **„Czapajew"** według powieści Furmanowa). Słuchacze tych wykładów otrzymywali fragmenty utworów literackich, na których film był oparty, fragmenty scenariusza literackiego oraz scenariusza reżyserskiego. Objaśnień udzielali J. Toeplitz, ob. Libera i znany filmolog Lewicki.

Zapoczątkowanie Studium scenariusza filmowego uważać można za pierwszy realny krok na drodze ścisłej współpracy literatów z filmem.

Poradnia samokształceniowa

przedłuża czas otwarcia

Miejskie placówki naukowo - samorządowe: **Poradnia Samokształceniowa i Czytelnia Samorządowa książek i pism** (Al. Jerozolimskie 51, I p.), przedłużyły czas otwarcia: czynne są obecnie od godz. 8 rano do 19 bez przerwy. W soboty od 8 do 17.

Wstęp bezpłatny dla wszystkich samorządowców. Inne osoby, jak członkowie związków zawodowych, profesorowie, studenci i uczniowie szkół średnich, zawodowych i powszechnych, mogą również korzystać bezpłatnie z wymienionych placówek, po uprzednim jednak porozumieniu się z kierownikiem Poradni.

Poza poradami samokształceniowymi, czytelnicy dysponują księgozbiorem, prasą krajową i zagraniczną (radziecką, francuską i angielską) oraz planowo usystematyzowanymi wycinkami z prasy warszawskiej, codziennie aktualizowanymi.

—ooo—

Uwaga dziennikarze

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 11 w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej (gmach B.G.K.) odbędzie się ogólne zebranie Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Na porządku dziennym sprawozdanie ze Zjazdu Ogólnopolskiego Dziennikarzy w Szczecinie i dyskusja nad aktualnymi zagadnieniami dziennikarstwa.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków i aplikantów obowiązkowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Z upoważnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu wysyła ZA GRANICĘ GRZYBY suszone w paczkach pół kg. netto

SPÓŁDZIELNIA „LAS"

Adres dla korespondencji i przesyłek pocztowych — Spółdzielnia „LAS", Warszawa, ul. Asfaltowa 9, adres dla osobistych zleceń — sklep Spółdzielni „LAS" Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 18 w godzinach 9 — 14. 230-K

Wydział Personalny Dyrekcji Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego

Warszawa, ul. Puławska 29

poszukuje

samodzielnych buchalterów

z dłuższą praktyką.

Podania wraz z życiorysem należy składać pod powyższym adresem. 228-K

Ogłoszenie

Zarząd Wojewódzkiego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Robotniczego Domu Kultury T.U.R. w Radomiu.

Wymagane kwalifikacje: ukończenie średniego zakładu naukowego, znajomość pracy kulturalno - oświatowej w oparciu o wszelkie formy pracy, jak świetlice, zespoły taneczne i śpiewacze, chóry, zespoły muzyczne i teatralne, samokształceniowe.

Kandydaci, posiadający odpowiednie kwalifikacje winni zgłosić się osobiście lub pisemnie do Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Radom, Żeromskiego 15, w celu porozumienia się co do szczegółów.

Warunki uposażenia dobre i mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią. Termin składania podań do dnia 15 lutego 1948 r. 210-K

HANDLOWE

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno-sprzedaż. Mechaniczne warsztaty, naprawy. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 89-330. 27

ARTYSTYCZNE wyroby, Władysław Miecznik, Warszawa, Marszałkowska 108, przyjmuje zamówienia: Roboty grawerskie, zdobnicze brązy (miniatury pomników) rycie herbów w kamieniach. Nagrody sportowe. 62

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 46. Nowak. 11

SREBRO kupujemy. Wytwórnia Wyrobów Srebrnych, S. A. Kulesza, Leszno 92. 63

PRACA

PRZEDSIĘBIORSTWO państwowe poszukuje pracownika z wykształceniem technicznio - handlowym. Oferty składać pod nr 20 do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP, Warszawa Młodzieży Jugosłowiańskiej 11. 66

KSIĘGOWY potrzebny natychmiast. Warunki do omówienia. Przemysł Tłuszczowy Schicht, Warszawa — Praga, Szwedzka 20. Nr 70

BUCHALTER oraz buchalter - rewident potrzebny natychmiast do organizacji społecznej. Zgłoszenia z podaniem życiorysu „Poste Restante" Urząd Pocztowy 12 „Dworkowa". 60

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM legitymację M.O. Nr 08131 oraz kartę rejestracyjną R.K.U. na nazwisko Kowalski Ryszard — Pruszków. Nr 67

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną R.K.U. i inne dowody na nazwisko Marciniak Jan — Michalin. Nr 68

UNIEWAŻNIAM kartę rozpoznawczą (kennkartę) na nazwisko Patorek Julia. Nr 69

PRZED SPRZEDAŻĄ, LUB KUPNEM maszyny do liczenia - pisania, arytmometru, poradź się bezpłatnie mechanika Grzechocińskiego Złota 46.

CENTRALA GOSPODARCZA

„SOLIDARNOŚĆ"

poszukuje

2 rutynowanych buchalterów - bilansistów ze znajomością księgowości przebitkowej,

2 buchalterów - rewidentów do Wydziału Kontroli oraz **kilku pracowników z praktyką do Wydziału Planowania**

Warunki do omówienia

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym Centrali Gospodarczej „Solidarność" Warszawa, Nowy Świat 58

Kryptolemus – strażnik pól i sadów

W lecie 1946 roku dostrzegł profesor I. A. Rubcow na ulicy Ostrowskiego w mieście Soczi (na Kaukazie) kilka malutkich, na pozór niczym nie odznaczających się chrząszczyków. Wywołały one niezwykłe zainteresowanie uczonego. Profesor obszedł kilkakrotnie miasto i jego okolice w poszukiwaniu takich samych chrząszczy i wkrótce znalazł je w wielu miejscach. Na kilka dni profesor i jego współpracownicy przeobrazili się w łowców chrząszczy. Znalezienie to posiadało wartość ważnego odkrycia naukowego. Oto na czym polegało jego znaczenie.

Rośliny uprawne mają wiele wrogów wśród owadów. Jednym z najgroźniejszych są czerwce, pokrewne mszycom. Czerwce dosłownie oblepia ją drzewa od korzeni aż do szczytu. W rok lub dwa po inwazji czerwców na sad, pozostają w nim tylko wyschłe szkielety drzew owocowych.

Do połowy zeszłego stulecia czerwce żyły tylko w Australii. Potem zawleczono je przypadkowo, wraz z produktami, do Ameryki i tutaj poczęły one pustoszyć sady. Czerwce zawędrowały później również i do Europy zachodniej oraz na Kaukaz, atakując tutaj drzewa mandarynkowe i pomarańczowe. Wszędzie, gdzie zjawiały się, sprawiały one więcej szkód, niż u siebie w ojczyźnie — w Australii.

Uczeni przyszli więc do przekonania, że w Australii muszą istnieć jakieś inne owady — wrogie im — które uniemożliwiają ich mnożenie się. Toteż w roku 1892 pewien amerykański uczony wybrał się specjalnie w tym celu do Australii i znalazł tam owego wroga czerwców — malutkiego chrząszczyka kryptolemusa.

Chrząszczyka przewieziono do Ameryki i do Europy i w nowej ojczyźnie tępi on czerwce równie skutecznie, jak w Australii

Wykryto, że kryptolemusy odznaczają się jeszcze jedną ważną cechą: prawie nie umieją latać i nie oddalają się z miejsca, gdzie je wypuszczono więcej, niż na kilkadziesiąt metrów.

Ale kryptolemus ma i słabą stronę. Podczas gdy czerwce doskonale wytrzymują klimat zarówno gorący, jak i umiarkowany, kryptolemus nie znosi nawet krótkotrwałych chłodów zimowych.

Trzeba było kryptolemusa hodować w cieplarniach, karmić całą zimę czerwcami, z wiosną wypuszczać na pola i sady, a jesienią znów rozpoczynać wszystko od początku. Ani jeden chrząszczyk, wypuszczony wiosną, nie potrafił dożyć do następnej wiosny.

Kryptolemusa zastosowano do ochrony roślin w cieplarniach, w najbardziej na południe wysuniętych okręgach Związku Radzieckiego.

W rejonach tych kryptolemus dosłownie ocalił plantacje cytrusowe od inwazji czerwców. Próbowano go wypuszczać również i w innych chłodniejszych okolicach, ale tam ginęły one w czasie zimy.

I oto zupełnie nieoczekiwanie znalazł profesor Rubcow w Soczi kryptolemusy, wypuszczone jeszcze w zeszłym roku, którym udało się przezimować. Chrząszcze łaziły sobie po ulicach Soczi wbrew wszystkiemu, co do tej pory o nich sądzono.

Widocznie nie wszystkie kryptolemusy są jednako wrażliwe na zimno. Wśród dziesiątek tysięcy chrząszczy, wypuszczonych przed kilku laty w okolicach Soczi, jeden, dwa, a być może nawet dziesięć czy dwadzieścia chrząszczy potrafiło przetrzymać zimę. Potomstwo ich odziedziczyło po rodzicach zdolność przetrzymywania chłodów zimowych. W ten sposób powstała nowa odmiana kryptolemusów. Zewnętrznie są one takie same jak ich przodkowie, przywiezieni przed z górą 50 laty z Australii, ale pod względem swych właściwości fizycznych są to już inne chrząszcze — przystosowane do nowych warunków życia.

Obecnie we wszystkich rejonach, gdzie wypuszczano dawniej ktyptolemusy na niechybną — jak sądzili uczeni — zgubę od chłodów zimowych, podjęto skrupulatne poszukiwania chrząszczy, którym ewentualnie udało się przezimować.

Z potomstwa tych „zimujących" owadów, wybrane zostaną osobniki najbardziej odporne na chłód. I niedługo zapewne wyhodowane zostaną kryptolemusy, które potrafią wytrzymać także i silne mrozy.

Wówczas rozporządzać będziemy jeszcze jednym środkiem „walki biologicznej" z niebezpiecznymi szkodnikami kultur rolnych.

Jak się mierzy kulę ziemską?

Już starożytni filozofowie, którzy żyli na kilkaset lat przed naszą erą, wiedzieli, że Ziemia jest kulą swobodnie unoszącą się w przestworzach. Przez długi jednak czas nie mieli dokładnego pojęcia o wielkości kuli ziemskiej.

Pierwszym, który postanowił poznać dokładnie rozmiary Ziemi, był Eratostenes, który urodził się w roku 176 przed Chr. i zamieszkiwał w Aleksandrii. Był to najwybitniejszy człowiek swego stulecia. Zajmował się astronomią, geografią, matematyką, historią, filologią i równocześnie pisywał komedie. Przez długi czas zarządzał słynną biblioteką aleksandryjską.

Na sposób, w jaki można zmierzyć obwód Ziemi, naprowadziły Eratostenesa opowiadania podróżników, którzy twierdzili, że w mieście Sjenie (dzisiejszym Assuanie) słońce, w południe podczas letniego przesilenia, odbija się na dnie głębokich studzien, to znaczy, stoi wprost nad głową — w zenicie. Eratostenes założył, że dzięki olbrzymiej odległości Słońca od Ziemi, można przyjąć, że promienie jego padają na Ziemię równoległym snopem. Jeśli jednak Ziemia jest kulą, to w tej samej chwili, kiedy Słońce w Sjenie stoi wprost nad głową i promienie jego padają pionowo, w innych miejscach promienie padać będą pod określonym kątem. Oznaczywszy ten kąt i znając odległość pomiędzy Sjeną a danym punktem, można wyliczyć długość obwodu Ziemi.

Aleksandria znajduje się w odległości 5 tysięcy stadiów na północ od Sjeny. Dla wymierzenia kąta, pod którym padają promienie Słońca, posłużył się Eratostenes gnomonem — narzędziem, składającym się z pionowego pręta, umocowanego na poziomej podstawie. Wysokość Słońca określano wedle cienia pręta. Kąt uzyskany przez Eratostenesa równał się jednej pięćdziesiątej części koła. Pomnożywszy 5 tysięcy stadiów przez 50, Eratostenes otrzymał długość obwodu Ziemi równą 250 tysiącom stadiów.

W Babilonie i w Egipcie stadium równało się około 190 metrom, a w Aleksandrii za czasów Eratostenesa, wynosiło ono około 157,7 metra. W ten sposób obwód kuli ziemskiej wedle Eratostenesa posiada w naszych metrach długość 157,7 x 250.000 = = 39.425 kilometrów.

Jeśli przypomnimy sobie, że wedle umowy międzynarodowej z roku 1924 długość równika ustalona została na 40.009,15 kilometrów, to okazuje się, że wynik uzyskany przez Eratostenesa był bardzo bliski prawdy. Później Eratostenes, a być może ktoś z jego uczniów, począł przyjmować długość obwodu Ziemi za równą 252 tysiącom stadiów ,aby w ten sposób zaokrąglić długość jednego stopnia obwodu ziemskiego do 700 stadiów, dzięki czemu błąd jeszcze się zmniejszył.

Można podziwiać wiedzę starożytnych uczonych, którzy potrafili uzyskać przy pomocy najprymitywniejszych środków doskonałe pod względem dokładności wyniki.

O księżniczce Elżbiecie i o »mentalności brytyjskiej«

Dbałość Anglików o jednostkę jest rzeczywiście godna podziwu. Bo tylko w Anglii może się zdarzyć, by utworzona została Specjalna Komisja Parlamentarna dla... wyznaczenia poborów pewnej młodej parze małżeńskiej.

Jak wiadomo, Anglia rozpaczliwie— acz bezskutecznie — boryka się z narastającymi trudnościami gospodarczymi. Rząd zapowiada coraz nowe ograniczenia, apeluje do ludności o zaciśnięcie pasa, nakłada nowe podatki i redukuje wydatki na żywność, budownictwo mieszkalne i inwestycje. W tych warunkach Specjalna Komisja Parlamentarna uchwaliła, że Elżbieta z Hanowerów ma pobierać od skarbu państwa 40 tysięcy funtów rocznie za to, że jest córką króla, a Filip grecki ma pobierać 10 tysięcy funtów rocznie za to, że jest tejże Elżbiety małżonkiem.

Pobory te nie obejmują ciężkich kosztów na utrzymanie dworu królewskiego, ani dochodów królewny i księcia i własnych, wcale nie mizernych majątków.

Ale i w Anglii istnieją widocznie ludzie, pozbawieni „mentalności brytyjskiej". Londyński „Daily Worker" w żaden sposób nie może pojąć, dlaczego para książęca powinna pobierać za darmo 50 tysięcy funtów rocznie, podczas, gdy budżet rodziny robotniczej wynosi 200—300 funtów szt. rocznie.

„Nie ma przyczyny, dla której ten panicz (Książę Filip) nie miałby poszukać utrzymania z zajęcia odpowiadającego jego zdolnościom" — pisze „Daily Worker".

Pismo twierdzi, że sprawa ta stanowi obelgę wobec narodu, od którego się żąda bezustannych ofiar i wyrzeczeń. Ale swoją drogą pobieranie za darmo 50 tysięcy funtów rocznie, nie jest aż tak rzadkim wyjątkiem w Anglii.

Pismo bankierów i przemysłowców brytyjskich, „Economist" w numerze z dnia 15.XI. ub.r. opublikowało listę (stale wzrastających) zysków towarów akcyjnych. Wskazuje ona, że akcjonariusze 2.004 towarzystw mieli w roku skarbowym 1946/47 — 388,7 milionów funtów zysków. Zasługi tych akcjonariuszy nie są ani większe, ani mniejsze od zasług pary książęcej, a obcinanie kuponów, to bodaj nie trudniejsza praca niż stałe pozowanie do aparatów fotograficznych, wymagane od pary książęcej.

Wielotysięczne premie dla takich czy innych ludzi w okresie ograniczeń, nakładanych na ogół ludności, — oto charakterystyczna właściwość słynnego „English way of living", owej, prawdziwej, czystej demokracji brytyjskiej. **(st.)**

Prom kolejowy na trasie Polska – Szwecja

W związku z zakończeniem prac przy budowie dworca i przystani dla morskiego promu kolejowego na stacji Odra w Warszowie, k. Świnoujścia, dnia 23 stycznia po raz pierwszy przybędzie z Trelleborga kolejowy prom szwedzki, celem dokonania prób ruchomego przeładunku i urządzeń.

Otwarcie regularnej komunikacji na najkrótszej trasie między Polską a Szwecją nastąpi w dniu 20 lutego br.

Komunikacja ta umożliwi również dogodne połączenie krajów skandynawskich z Czechosłowacją i Bałkanami.

GŁOS SPORTOWY

Obraz pływactwa światowego

„Milowy krok" dzieli nasze wyniki od zagranicznych

Leonid Mieszkow (ZSRR) najszybszy pływak świata w stylu klasycznym

Jak już podawaliśmy w numerze wczorajszym, najszybszym pływakiem na dystansach do 400 m włącznie jest Francuz, Alex Jany. Już w tej ostatniej konkurencji „depcze mu po piętach" młody Japończyk, Furuhashi, który na dystansie 1.500 m posiada najlepszy czas, jaki w ogóle został uzyskany w 1947 r.

27 PŁYWAKÓW PONIŻEJ 20 : 30

W pierwszej dziesiątce najlepszych pływaków na 1.500 m, mamy sześciu Amerykanów, 1 Japończyka, 1 Francuza i 2 Węgrów.

1.500 m st. dow.: 1) Furuhashi (Jap.) — 19 : 15,4, 2) Mitro (Węgry) — 19 : 28, **3)** Hoogerhyde (USA) — 19 : 44,2, **4)** Voros (Węgry) — 19 : 53, **5)** Heusner (USA) — 19 : 54,8, **6)** Matt Manu (USA) —19 : 57,2, **7)** Mc Lane (USA)—19 : 57,5, **8)** Oda (USA) — 19 : 59,9, **9)** Steward (USA) — 20 : 02, **10)** G. Vallerey (Francja) — 20 : 07.

Dalszych 17 pływaków ma czas poniżej — 20 : 30.

G. VALLEREY NAJLEPSZYM „GRZBIETOWCEM"

W pływaniu stylem grzbietowym, Francuz Georges Vallerey „wdarł" się w hegemonię amerykańską i swoim wynikiem 1 : 06,8 na 100 m zajął pierwsze miejsce w tabeli. Trzej następni pływacy za nim — to Amerykanie. Ogółem 23 pływaków ma wynik poniżej 1 : 10.

100 m st. grzb.: 1) G. Vallerey (Fr.) — 1 : 06,8, 2) Holiday (USA) — 1 : 06,9, **3)** Stack (USA) — 1 : 07,8, **4)** de Groot (USA) — 1 08,3, **5)** Fousece de Silva (Brazylia) — 1 : 08,9, **6)** Zins (Francja) — 1 : 09, **7)** Kovar (CSR) — 1 : 09,2, **8)** B. Borg (Szwecja) — 1 : 09,2, **9)** P. Olsson (Szwecja) — 1 : 09,2, **10)** Chaves (Argent.) — 1 : 09,2.

Dalszych 13 zawodników ma czas poniżej 1 : 10.

W STYLU KLASYCZNYM — NAJLEPSI AMERYKANIE

W stylu klasycznym (piersiowym) trzy pierwsze miejsca okupują Amerykanie. Dopiero na trzecim miejscu jest pierwszy Europejczyk, a mianowicie Węgier, Szegedy.

Nie klasyfikujemy tutaj pływaków radzieckich, z których Bojczenko i Mieszkow są najszybszymi „klasykami" na świecie.

200 m st. klas.: 1) J. Verdeur (USA) — 2 : 35, 2) De Forest (USA) — 2 : 36, **3)** B. Sohl (USA) — 2 : 38,6, **4)** Szegedy (Węgry) — 2 : 39, **5)** J. Linhart (CSR) — 2 : 40, **6)** Romain (Anglia) — 2 : 40,1, **7)** Jordan (Brazylia) — 2 : 40,2, **8)** Seibold (USA) — 2 : 40,5, **9)** Perez (Argent.) — 2 : 41,1, **10)** Nemeth (Węgry) — 2 : 41,5.

Dalszych 16 pływaków osiągnęło czas poniżej 2 : 45.

Gdy zastanawiamy się nad tymi wynikami, uprzytamniamy sobie wówczas, jak daleki krok dzieli nasze obecne pływactwo od klasy międzynarodowej. **(D)**

Archacki jeszcze raz spotka się z Klimeckim

Jeszcze jedno zwycięstwo „zielonego stolika"

Referendum, rozpisane przez Polski Związek Bokserski w sprawie interpretacji § 38 Regulaminu Sportowego PZB dało wyniki następujące: na 2.869 uprawnionych głosów, 2.116 padło (z 9 okręgów) za interpretacją, wydaną przez Wydział Sportowy PZB. Przeciw interpretacji opowiedziało się 744 głosy (3 okręgi).

W wyniku tego PZB rozpatrzył na swym zebraniu odwołanie MKS „Grochów" z dnia 19.XII.1947 w sprawie walki Archacki — Klimecki i postanowił częściowo uchylić decyzję Wydziału Sportowego PZB i zarządzić powtórne spotkanie obu zawodników w dniu 25 bm. na zawodach międzyokręgowych Łódź — Warszawa w Łodzi.

Stan meczu „Grochów" — „Warta" brzmi 8 : 6 dla „Grochowa" i walka Archackiego z Klimeckim, zadecyduje o wyniku końcowym.

W ringu w Łodzi, sędziować ma ob. Snowacki (Gdańsk), na punkty zaś: ob. ob. Łankedrey (Szczecin), Kugacz (Pomorze) i Markowski (Śląsk).

Sprawa tego sławetnego meczu została więc już definitywnie załatwiona. Zaczęła się ona na papierze i skończyła się również na papierze. „Zielony stolik" wygrał, wynik na ringu nie został utrzymany, co — jak podkreślaliśmy — winno mieć miejsce ze względów wychowawczych i sportowych.

Za stanowiskiem Warszawskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego, głosowały: Łódź i Wybrzeże, a więc 2 potężne ośrodki pięściarskie. Śląsk, posiadający największą ilość głosów — i „emigrantów" poznańskich, głosował za „Wartą". I to zadecydowało o wyniku referendum.

Nie jest ważne w tej chwili, kto głosował za — a kto przeciw. Ważne jest to, że w ogóle dopuszczono do dyskusji nad sprawą, która powinna być zlikwidowana odrazu, skutecznie i radykalnie. Każdy, kto zna stosunki, panujące w zarządach większości związków sportowych i podlegającym im związkach okręgowych oraz klubach — wie doskonale, jaki jest poziom etyczny i wyrobienie sportowo - wychowawcze większości „działaczy". **Powolna, aptekarska kuracja tu nie pomoże.**

Uchybienie formalne zwyciężyło. Ale jest to uchybienie przeciwko całemu, zdrowo pojętemu sportowi — w tym wypadku — pięściarstwu.

J. GERMAN

SPRZYMIERZEŃCY

1)

— Czy przyszli? — zapytał generał, wieszając płaszcz na haku, wbitym w szczelinę granitu.

Adiutant stojąc, odpowiedział, że według otrzymanych informacji, Alianci wypłynęli na kutrze z głównej bazy przed 20 minutami.

Dowódca usiadł przy biurku w gabinecie, westchnął, zapalił papierosa, potarł dłonią policzek i zadzwonił do admirała, do głównej bazy.

— Otóż to, sam pan się przekona — powiedział admirał, śmiejąc się z niewiadomej przyczyny.

— Dyplomata ze mnie nie świetny — odrzekł Wasyli Miefodiewicz — boję się, żeby coś źle nie wyszło.

Słychać było jak wiceadmirał westchnął.

— Żaden z nas nie jest dyplomatą — rzekł — jesteśmy żołnierzami i będziemy żołnierzami, radzieckimi żołnierzami. Nie potrzebujemy się przejmować, nikt tego od nas nie żąda. Krótko mówiąc, sam pan zobaczy, tłumacza mają doskonałego, wkrótce wszystko Pan zrozumie.

Wraz z szefem sztabu, pułkownikiem Zubowem przybyli na molo, kiedy kuter z gośćmi wyłączył już motory i gładko przecinał spokojną wodę zatoki, przygotowując się do zarzucenia kotwicy. Goście stali na pokładzie. Byli to rośli ludzie o niezwykle dźwięcznych wesołych głosach, jeden w mundurze wojskowym koloru khaki, w czapce z długim daszkiem, drugi w popielatym płaszczu, takim, jaki noszą oficerowie lotnictwa, w pilotce i ciepłym szaliku na szyi. Pozostali byli w mundurach marynarskich z pociemniałymi złotymi naszywkami na rękawach. Z nimi razem stał milczący oficer łączności oraz ich własny tłumacz, niezwykle poważny, młody człowiek z przedwcześnie postarzałą twarzą i o ruchliwym spojrzeniu ostrych, błyszczących oczu.

W gabinecie byłoby za ciasno, wszyscy goście przeszli więc od razu do salonu, gdzie na stole leżał już odświętny obrus, na którym spocona Zina rozstawiała puszki z gałązkami sosny i gdzie pachniało nieco łaźnią, z powodu wilgoci i i stale tu panującego gorąca.

— Proszę panów usiąść — powiedział Wasyli Miefodiewicz.

Tłumacz przetłumaczył. Goście usiedli i wyłożywszy na stół barwne paczki papierosów, fajki i woreczki z tytoniem fajkowym — wlepili w dowódcę dobrodusznie-taksujący i dobrotliwie-napięty wzrok.

Wszyscy z wyjątkiem tłumacza, byli już nie młodzi, albo w średnim wieku, czerstwi, dobrze odżywieni i doskonałego zdrowia. Jeden z nich, marynarz, był bardzo stary, twarz miał barwy czerwonobrunatnej, a z uszu wyrastały mu szare kępki włosów.

— Panie generale! — przemówił nagle tłumacz, donośnym głosem, dziwnie rozbrzmiewającym tutaj, w kamiennym salonie dowództwa, (dopiero w tej chwili zauważył generał, że tłumacz zezuje) — panie pułkowniku, panowie! miło nam powitać w osobach panów dzielnych rosyjskich lotników, walczących po bohatersku z przeważającymi siłami hitlerowców na tutejszym północnym niebie, w warunkach tak trudnych nawet dla najbardziej doświadczonych lotników!

— O, tak — rzekł oficer w odpiętym płaszczu popielatego koloru — cieszymy się bardzo. My, lotnicy, nie znajdujemy wprost słów, by wyrazić nasz zachwyt dla rosyjskiego męstwa.

— Dziś mieliśmy szczęście być świadkami wspaniałego boju na waszym niebie — rzekł wesołym głosem, bardzo wyraźnie wymawiając spółgłoski, oficer armii z miedzianymi literami „W. R." na kołnierzu płaszcza — było to, panowie, coś fenomenalnego. Dziękujemy z całego serca.

I uśmiechnął się całym swoim czerstwym, gładko ogolonym i przypudrowanym obliczem, bardzo widocznie zadowolony ze swego języka rosyjskiego, z współbiesiadników i z samego siebie.

Po tym wystąpieniu rozpoczęła się rozmowa o sprawach fachowych. Wasyli Miefodiewicz z początku nie bardzo nawet rozumiał o czym mowa i ze zdziwieniem spojrzał na oficera łączności, który z wyrazem zmęczenia opuścił powieki, jak gdyby prosząc generała, by nie dziwił się niczemu i przyjmował wszystko tak, jak jest.

Oficer armii lądowej, ten sam, który dziękował z całego serca, postukiwał teraz czerstwymi palcami po obrusie i jak gdyby rozdając wszystkim siedzącym przy stole uśmiechy — uśmiechał się do każdego po kolei — mówił czystym rosyjskim językiem, że tutaj za kołem podbiegunowym najważniejsze są owoce, ponieważ w owocach zawarte są niezbędne dla człowieka witaminy, i że on, będąc przedstawicielem intendentury, chciałby zobaczyć, jakie owoce można tu dostać.

Dowódca zawołał Niedielkina.

— Panie pułkowniku — powiedział Wasilij Miefodiewicz chłodnym, służbowym głosem — panowie oficerowie chcieliby zobaczyć owoce, które otrzymywać będą ich ludzie, trzeba pokazać im próbki.

Oficer obdarzył Niedielkina uśmiechem i wyciągnął ku niemu paczkę papierosów.

— Dziękuję, nie palę! — rzekł Niedielkin i wyszedł.

Nie wiadomo dlaczego wydawał się on w tej chwili wyższy niż zwykle.

Wszedł dyżurny i powiedział dowódcy na ucho, że do miasta zbliżają się dwoma falami nieprzyjacielskie bombowce.

Rozmowa przeszła tymczasem na paliwa i smary. Obejrzeli smary i paliwa — specjalistą okazał się mały, żylasty człowieczek w mundurze marynarskim. Miał nawet w kieszeni jakiś przyrząd, przy pomocy którego zbadał paliwo. Po tym schował swój przyrząd i mruknął kilka słów.

— Świetnie, jesteśmy zadowoleni — oznajmił tęgi, czerstwy oficer i zrobił minę, jak gdyby powiedział przez to coś niezwykle przyjemnego dowódcy.

Kiedy Zina zaczęła nakrywać do stołu, goście poprosili o zezwolenie przyjrzenia się działalności artylerii przeciwlotniczej. Oficer łączności podniósł się z westchnieniem. Miasto całe było oświetlone i stojący przy wejściu oficer wydał się ogromny w blasku zwolna opadającej na swym spadochronie bomby rakietowej. Białe, niebieskawe światło padało w dół, na całą kotlinę; wysokie nowe domy przy ulicy Morskiej połyskiwały setkami tkwiących jeszcze w oknach odłamkami szkła, jasno i martwo błyszczał ocynkowany dach, jeszcze niewykończonego, ale już zbombardowanego Domu Rybaka, a w górze ponad domami wszystko było czarne i w tej nieprzeniknionej ciemności słychać było monotonny niski warkot bombowców, a równocześnie inny, wyższy dźwięk myśliwców nocnych, osłaniających eskadry bombowe.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 13 B-45430